



ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99
Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Reklamistów nie zwraca się. Administracja
czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Spółem, oddział w Łodzi 48
Wydawca, Łódźki D.K.R. P.P.S. Redaktor Wincenty STAWIAŃSKI

Rok XXII — № 70
Sobota 11 Marca 1939
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnośnikiem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3, za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetry przez jedną szpalę (na stronie 6 szpal) w tekście gr. 50, zwykłe gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Przewrót w Słowacji Rząd słowacki złożony z urzędu

PAT. donosi:
W Pradze opublikowano wczoraj rano następujący komunikat urzędowy:

„Ustawa konstytucyjna czesko-słowacka o autonomii Słowacji i porozumienie z dn. 6 października 1938 r. zawarte pomiędzy reprezentantami różnych partii słowackich w Żylinie, zaakceptowane przez rząd centralny, a znane jako „umowa żylińska” oraz umowa pittsburska, na którą Słowacy w walce o autonomię stale się powołują — podkreślają zgodnie, że Czechy, Morawy i Słowacja tworzą wspólne państwo federalne.

Przeciwko tym zasadom w ostatnich czasach występował w Słowacji prof. Bela Tuka i szef propagandy rządu słowackiego Sano Mach, którzy operując się na niektórych podejrzanych elementach wykorzystywali słabość i niezdolność premiera rządu słowackiego Tiso i kilku innych ministrów.

Propaganda ta skierowana przeciwko całości państwa czesko-słowackiego osiągnęła w ostatnich dniach takie nasilenie, że rząd centralny i prezydent republiki uznali za niezbędne interweniować, celem uratowania ducha i ważności praw o autonomii Słowacji.

Z tego powodu ubiegłej nocy prezydent republiki dr. Hacha usunął ze stanowisk premiera rządu słowackiego dr. Tiso, ministra gospodarki Pruznyskiego, min. komunikacji i robót publ. Durezanského oraz min. sprawiedliwości dr. Vanco. Dotychczasowy wicepremier rządu słowackiego min. Sivak został mianowany premierem, zaś min. Stenlansky zachował funkcję skarbu.

Zmiany powyższe nie odnoszą się do rządu centralnego, w którym nadal zasiada minister rządu centralnego i reprezentant rządu słowackiego przy rządzie centralnym dr. Sidor. Również nie zostały żadne zmiany w składzie delegatów słowackich w resortach wspólnych.

W zakończeniu komunikatu podkreśla, iż powyższe zarządzenia prezydenta Hacha zmierzają jedynie do utrzymania jedności republiki czesko-słowackiej oraz do zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa.

Roosevelt interesuje się Hiszpanią

Do N. Jorku przybył ambasador Stanów Zjedn. w Hiszpanii Bowers, który niezwłocznie udał się do Waszyngtonu, celem poinformowania Prezydenta Roosevelta o obecnej sytuacji w Hiszpanii.

stwa. Ponadto urzędowe koła prasowe zaznaczają z naciskiem, iż rząd centralny nadal stoi na gruncie autonomii Słowacji, czego dowodem — zdaniem tych kół — jest fakt, iż nowy premier dr. Sivak oraz dr. Sidor pozostali w rządzie, zaś obaj znani są jako bezkompromisowi autonomiści.

CO SIĘ DZIEJE W SŁOWACJI?

W związku z nagłą rekonstrukcją gabinetu Słowackiego oraz demonstracjami w Bratysławie, w kołach poinformowanych twierdzą, jakoby na zarządzenie rządu centralnego w nocy mieli być aresztowani: szef propagandy rządu słowackiego Mach, prof. Tuka oraz niektórzy przewodzący gwardii hlinkowskiej. B. premier Tiso ma znajdować się pod „nadzorem policji”. Twierdzą również jakoby w nocy „Gwardia hlinkowska” miała być w Bratysławie rozbrojona. W całym szeregu miejscowości dojdź miało do sporadycznych wystąpień „gwardii hlinkowskiej”, które zostały stłumione przez wojsko. Władze wojskowe wydały niezbędne zarządzenia, celem zapewnienia

spokoju. Wszystkie budynki rządowe są strzeżone przez posterunki wojskowe. Oddziały wojskowe otrzymały rozkaz pogotowia. Wczoraj przybył do Pragi prezydent parlamentu słowackiego Sokol, celem obrad z rządem czeskim.

Schacht ma znowu wystąpić w roli „cudotwórcy” Katastrofa finansowa Rzeszy

Bojkot i akcja konkurencyjna mocarstw zabija eksport niemiecki

Niezwykle ciężką sytuację gospodarczą „Trzeciej” Rzeszy oraz trudności na jakie napotyka eksport niemiecki, można ocenić nawet według ostatnio opublikowanych statystyk oficjalnych. We-

ług tych danych eksport węgla kamiennego zmniejszył się od 1933 roku o 21 proc. W przemyśle chemicznym, najważniejszym obiekcie wywozowym, eksport w 1938 roku zmniejszył się w stosunku do roku poprzedniego o 13 proc. Największy jednak spadek eksportu zanotować należy w przemyśle włókienniczym, gdzie zmniejszenie eksportu w r. ub. w porównaniu z 1937 r. wyniosła 13 proc., a w stosunku do 1933 r. aż 27 proc.

Za główne przyczyny kurczenia się eksportu niemieckiego uważa „Deutsche Volkswirtschaft” (naczelny organ gospodarczy Rzeszy) bojkot, spowodowany propagandą antyniemiecką, niepewną sytuację polityczną oraz walkę konkurencyjną na rynkach światowych. Dziennik przywołuje pewne nadzieje do mających niebawem rozpocząć się niemiecko-angielskich rozmów gospodarczych, przewidując możliwość podniesienia eksportu niemieckiego w obrótach handlowych z dominiami angielskimi, a więc z Kanadą, Australią

i Nową Zelandią, jak również z koloniami brytyjskimi: Afryką Zachodnią i Indiami (Chamberlain — jak zwykle — ma ratować Hitlera przed katastrofą).

W związku z wysiłkiem czynionym przez Rząd Rzeszy celem powiększenia eksportu niemieckiego, mówiąc również w Berlinie o tym, że dr. Schachtowi powierzone ma być specjalne zadanie przeprowadzenia kampanii w poszczególnych krajach europejskich, celem ułatwienia eksportu niemieckiego.

W związku z niepomyślną sytuacją eksportu niemieckiego, która wyraziła się deficytem bilansu handlowego za 1938 r. w kwocie 430 miln. RM., punkt ciężkości wysiłków rządu niemieckiego kieruje się do ułatwienia obrotów handlowych, w pierwszym rzędzie z Europą południową — wschodnią oraz krajami Ameryki Południowej. Na obu tych terenach natrafia Rzesza na bardzo silną konkurencję angielską — francuską oraz na silnie zorganizowany bojkot gospodarczy towarów niemieckich.

Pomimo pewnych nadziei, związanych z zapowiedzianym przyjazdem Ashtona Gwatkina do Berlina, zdają sobie w Niemczech sprawę z trudnością, na jakie rokowania angielsko-niemieckie napotykają. Nie przypuszczają też, by rozmowy te doprowadziły do zawarcia nowego układu handlowego. W każdym razie przeprowadzona dyskusja może wywołać pewne odprężenie na odcinku niemieckiego handlu zagranicznego. Dla bankrutującego gospodarstwa i to dobre.

Rozstrzelony za szpiegostwo

PAT. donosi:
Dnia 7 b. m. został skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie za szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych, kapral rezerwy S'omski Antoni, listonosz z za wodu, urodzony 25 lutego 1907 r. Wyrok wykonany.

Alarm w Paryżu

Niemcy mają zaatakować Holandię i Szwajcarię w ciągu bież. miesiąca

W paryskim „Journal des Débats” zamieścił znany dziennikarz francuski Bernus alarmujący artykuł, o przygotowaniu „Trzeciej” Rzeszy do ataku na Holandię i Szwajcarię natychmiast po zakończeniu wojny w Hiszpanii. P. Bernus twierdzi, że jego informacje są bezwzględnie pewne i wzywa Londyn i Paryż do natychmiastowej akcji przeciwko przygotowywanej awanturze niemieckiej. Niemcy — zdaniem Bernusa — mają uważać okupację Holandii i ew. Szwajcarii za „wzrostową”, dopóki nie uwzględnione zostaną kolonialne roszczenia Hitlera. Okupowane państwa mają być czymś w rodzaju zastawu.

Francja oddaje flotę republikańską gen. Franco

Walki w Madrycie

trwały jeszcze przez cały dzień wczorajszy

PAT. donosi z Madrytu:
Ostatnie wiadomości o przebiegu walk pomiędzy zbuntowanymi oddziałami komunistycznymi a wojskami Rady Obrony Narodowej brzmią jak następuje: W czwartek około godz. 21 w centrum Madrytu słyszano odgłosy gwałtownej walki ogniowej — słyszano liczne wybuchy granatów i intensywną strzelaninę z karabinów maszynowych. Po kilku minutach intensywnego ognia zapanała cisza, podczas której rozległ się za pośrednictwem głośni-

ków radiowych głos, wzywający buntowników do poddania się. W ciągu nocy sanitariusze udzieliłi pomocy rannym, przewożąc ich z ulic do szpitali. W ciągu nocy walki nie wznowiły się, mimo, iż tego powszechnie oczekiwano. Słyszano jedynie odgłosy odległych wybuchów, co wskazywało na kon-

tynuowanie działań, mających na celu likwidację komunistycznych ośrodków oporu na przedmieściach.

Około godz. 22-ej opublikowano komunikat głównej kwatery wojsk Rady Obrony Narodowej, iż naczelne dowództwo zbuntowanych oddziałów poddało się.

Roszczenia Rzeszy do... Antarktydy

Minister spr. zagr. Norwegii prof. Koht złożył za pośrednictwem norweskiej agencji telegraficznej oświadczenie w sprawie rewindykacji niemieckich, odnośnie części terytorium antarktycznego, które wedle opinii niemieckiej nie były odkryte przez Norwegów. Koht twierdzi, iż wręcz przeciwnie wspomniane terytoria zostały odkryte przez Norwegów, czego dowodzą mapy i dokumenty. Min. Koht oświ-

adził, iż ekspedycja norweska odkryła wspomniane terytoria 14 stycznia b. r. podczas, gdy ekspedycja niemiecka wyruszyła z Hamburga 17 grudnia 1938 r., wobec czego nie mogła ekspedycji norweskiej wyprzedzić. W zakończeniu min. Koht zaznaczył, iż proklamowanie suwerenności norweskiej nad wspomnianymi terytoriami antarktycznymi zostało uczynione we właściwej formie prawnej.

Przyszły Sejm belgijski

będzie rozbity na Walonów i Flamandów

Wybory w Belgii przeprowadzone zostaną pod hasłem autonomii kulturalnej Flandrii i dlatego też po raz pierwszy nadadzą przyszłemu parlamentowi wybitny charakter narodowościowy. Do chwili obecnej różnice te można było go-

dzić ze względu na to, iż każda z tak zwanych partii tradycyjnych, a mianowicie katolicy, socjaliści i liberałowie posiadali zarówno deputowanych flamandzkich, jak i walońskich.

Auta pancerne i czołgi na wystawie automobilowej w Berlinie



Pierwsze oficjalne przyjęcie u Papieża Piusa XII



W Paryżu, na Kubie i w Kanadzie

nie ma miejsca dla uchodźców hiszpańskich

Rząd francuski poświęca w dalszym ciągu wiele starań załatwieniu problemu uchodźców hiszpańskich. Władze francuskie wydały zakaz przebywania uchodźcom hiszpańskim w Paryżu oraz jego najbliższych okolicach.

Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych uczyniło demarche u rządów Brazylii, Argentyny, Chili, Urugwaju, Peru, Wenezueli, Kuby, Meksyku, Kolumbii i Kanady, prosząc je o wypuszczenie na swe terytoria pewnego kontyngen-

tu uchodźców hiszpańskich. Rządy Brazylii, Argentyny, Kanady i Kuby odpowiedziały odmownie, powołując się na panujące w kraju bezrobocie.

Rząd argentyński wyraził jedynie gotowość wysłania do Francji dla uchodźców hiszpańskich za-

pasy żywności. Inne rządy odpowiedziały, że mogłyby wpuścić na swe terytorium jedynie bardzo nieznaczny liczbę uchodźców i to przy przeprowadzeniu ścisłej selekcji. Kandydatami na wjazd do tych krajów mogłyby ewentualnie być jedynie robotnicy rolni.

Cele brytyjskiej polityki zagranicznej

Anglia nie bierze poważnie roszczeń Włoch i Niemiec

Z najmiarodajniejszego źródła brytyjskiego, udzielono prasie szeregu wyjaśnień, dotyczących celów brytyjskiej polityki zagranicznej w najbliższej przyszłości. Ze źródła tego stwierdzono, iż wojna domowa w Hiszpanii dobiega końca, a z chwilą zlikwidowania jej, ten bardzo poważny moment zadrażnienia w stosunkach międzynarodowych odpadnie. Następnym etapem powinno być doprowadzenie do porozumienia między Francją a Włochami. Zdaniem miarodajnych kół brytyjskich, nie należy brać zbyt poważnie żądań, wysuwanych przez inspirowaną prasę włoską, zwłaszcza, o ile dotyczą one Sabaudii, Nicei i Korsyki.

Według poglądów miarodajnych kół brytyjskich, zagadnienie włosko-francuskie sprowadza się do trzech punktów, a mianowicie: Dżibuti, Suez i Tunisu. Sprawa zaspokojenia potrzeb włoskich w Kanale Sueskim nie następuje w ogóle trudności — tak, że właściwie punktami spornymi są jedynie Dżibuti i Tunis. Miarodajne sfery brytyjskie nie wątpią ani na chwilę, że spór ten da się załagodzić i że znaleziona zostanie właściwa porozumienia.

Gdy nieporozumienia włosko-francuskie zostaną zlikwidowane,

Prasa angielska zaczyna przejawiać wyraźne zainteresowanie siłą zbrojną Polski. O armii polskiej obszerny artykuł zamieścił „Manchester Guardian”.

Zorganizowanie silnej armii — pisze dziennik — jest bezwzględnie jednym z największych osią-

gnięć Polski w ciągu 20 lat jej istnienia jako niepodległego państwa. Materialnie i moralnie armia polska jest dziś daleko potężniejsza niż kiedykolwiek była i może być bez przesady zaliczona do najlepszych współczesnych armii Europy.

Jako państwo kontynentalne, pozbawione naturalnych granic oraz nie mające żadnych specjalnie silnych fortyfikacji, Polska oparła swoją armię na dwóch głównych broniach: piechocie i kawalerii, które tworzą podstawę jej siły wojkowej. W przeciwieństwie do wojska brytyjskiego i francuskiego, kawaleria zajmuje bardzo doniosłą pozycję w polskim systemie militarnym.

Część polskiej armii jest świetnie zmechanizowana, lecz jako całość wojsko polskie nie jest przemechanizowane. Poza jednostkami armii regularnej Polska ma również silne oddziały pomocnicze, które znane pod różnymi nazwami i służące oficjalnie różnym celom, tworzą część polskiej siły zbrojnej. Dziennik oblicza wyćwiczone rezerwy polskie na mniej więcej 4 - pół miln. ludzi, zaś w czasie wojny Polska — zdaniem dziennika — może zmobilizować 6 do 6 i pół miln. ludzi.

Co do siły polskiego lotnictwa — brak oficjalnych danych. Ta gałąź polskiej obrony jest w większym stopniu niż inne odczyna tajemnicą. Ogólnie uważane jest, że Polska posiada przeszło 2.000 samolotów, a szereg polskich fabryk pracuje w dzień i w nocy, produkując setki samolotów miesięcznie.

Wiara we własne siły, sprawność, patriotyzm i moralne wartości polskiego żołnierza napawa całkowitą ufnością Polaków. Polacy chlubią się swoją armią. Jest ona dla nich symbolem ich niepodległości. Polacy zawsze dobrze się bili, zajmując słusznie w tym względzie pierwsze miejsce wśród słowian. Dzisiaj, zaznacza się tendencja, aby uczynić z nich również inteligentnych żołnierzy, a także zarówno oficerów, jak i szeregowców, zaopatrzyć w wiedzę, konieczną w nowoczesnej wojnie. Tylko ciężka praca intelektualna, przymioty i świetne prowadzenie się może ułatwić oficerowi osiągnięcie wyższego szczebla. Selekcja materiału ludzkiego, swiadcza jeśli chodzi o wyższe rangi, jest nadzwyczajną skrupulatną. Jednakże polscy dowódcy uważają, że w wojsku panuje duch demokratyczny. Masę armii polskiej tworzy dziś już nie szlachta, lecz synowie chłopów, którym daje się o wiele większe możliwości dojścia do wyższych stopni, aniżeli niegdyś. (PAT).

Tow. Kwapiński w Warszawie

WARSZAWA, (PAT). Prezes Rady Ministrów i minister spraw wewnętrznych, general Sławoj Składkowski, przyjął dn. 9 b. m. prezydenta m. Łodzi, tow. Kwapińskiego.

Maski gazowe dla ludności Paryża

Władze przystąpiły do rozdawania masek przeciwgazowych dla ludności cywilnej Paryża. Wiele organizacji społecznych i prasa już od czasu kryzysu wrześniowego wyrażało życzenie zaopatrzenia ludności w maski ochronne. Maski te w tym okresie otrzymały jedynie urzędy państwowe, straż pożarna i policja.

Obecnie rozdawnictwo masek objęło tylko 6 okręgów paryskich,

które zostały wylosowane. Inne okręgi będą otrzymywały maski kolejno — tak że ostatecznie cała ludność Paryża zaopatrzona zostanie w maski gazowe w ciągu 6 miesięcy.

Maski są rozdawane tylko obywatelom francuskim i to nieopodlegającym mobilizacji. Jedyny wyjątek zrobiono dla studentów cudzoziemców, studiujących w Paryżu. Maski są rozdawane darmo.

Walki w Madrycie

Rada Obrony Narodowej opatrowała sytuację

„Union Radio“ madryckie ogłosiło o godz. 14.45 komunikat sztabu generalnego, donoszący, że wojska wiernie Radzie Obrony Narodowej odniosły szereg zwycięstw. Dwie kompanie szunto-

wanych żołnierzy przeszły na stronę Rady Obrony. Wszystkie ulice Madrytu zostały obsadzone przez wojska rady. Człofgi patrolują ulice, a wszystkie gmachy urzędowe są obsadzone przez wojsko.

Według wiadomości, otrzymanych w kwaterze głównej, bunt komunistyczny wygasa, a z drugiej strony Rada Obrony Narodowej postanowiła użyć najbardziej uciążliwych środków dla stłumienia buntu. W ciągu przedpołudnia trzy eskadry samolotów bombardowały dzielnicę Chamartin gdzie zgromadziły się większe oddziały komunistów. Bombowce zrzucały wyłącznie małe bom-

by o niewielkiej sile wybuchowej, chcąc oszczędzić ofiar.

Z frontu Lewantu został odwołany jeden z korpusów celem wzmocnienia sił gen. Miaja w Madrycie. Korpus ten został użyty przeciwko zbuntowanym oddziałom komunistycznym, które oparowały drogę Walencja — Madryt w odległości 10 km od Madrytu.

Akcja wojskowa na północnym przedmieściu Chamartin prowadzona jest w dalszym ciągu. Na przedmieściu tym komunistyczny komitet rewolucyjny uwięził licznych zakładników, a wśród nich wielu dziennikarzy republikańskich. Po południu w centrum miasta panował spokój.

Budżet Państwa na plenum Senatu

(DALSZY CIĄG DYKUSJI CZWARTKOWEJ).

ZA DUZO NIENAWISCI
Sen. Dębski powołuje się na słowo marsza. Piłsudskiego tym, że za dużo nieprawości w Polsce i powiada, że jest za dużo nienawiści, za dużo moralnej banieji. Należy dążyć do znalezienia punktów stygniętych w społeczeństwie. Sen. Godlewski przemawia przeciw parcelacji. Radzi zagospodarować nieużytki.

SPRAWY UKRAIŃSKIE
Sen. Tymoszenko apeluje do Rządu o utworzenie centralnej komórki przy Rządzie, któraby koncentrowała wszystkie sprawy ukraińskie.

Sen. Tworydo po omówieniu spraw ukraińskich i oświadczeniu, że nie widzi w czynnikach odpowiedzialnych polskich chęci naprawy tych stosunków, zapowiada, że senatorowie ukraińscy nie będą głosowali za budżetem.

NARODOWA ZGODA
Sen. Konrad Olchowicz omarwia zagadnienie jednolitej narodowej i uważa, że tą jedność musi poprzedzić zgoda narodowa.

Ważne partyjne obowiązują wszystkich w jednakowym stopniu. Od odpowiedzialności spoczywa przede wszystkim na tych, którzy są u władzy i rękę do zgody wyciągnąć mogą i wyciągnąć powinni.

SZKODLIWE POMYSŁY
Sen. Kobyliński rozumie zjednoczenie narodu jako mobilizację wszystkich twórczych sił społeczeństwa polskiego.

Mówca powiada: „Niektórzy ludzie w obozie rządowym myślą o załatwieniu sprawy za pomocą zniszczenia opozycji środkami mechanicznymi. Są to pomysły szkodliwe. Wiara w wielkość Polski i praca dla Niej powinny być cementem, który stworzy zbiorową siłę”.

GŁOS NARODOWEGO „SOCJALISTY”

Sen. Hasbach (Niemiec) pomina powiada:

Groźbami i straszaniem rodzin chce złamać strajk Vacuum Oil

Niektóre rodziny strajkujących pracowników otrzymały listy, przestraszające przed następstwami, jakie wynikną w razie przedłużania się strajku, co zmusi firmę do zwolnienia z pracy strajkujących. Ojciec jednego ze strajkujących, dzierżawca stacji benzynowej w

„Nie jesteśmy intruzami, ani obcymi agentami na tej ziemi. Jeśli się przyznajemy do ideologii narodowo-socjalistycznej, to dlatego, że wiążą one nas z naszym wielkim narodem, ale potrafimy jednocześnie łączyć ten kierunek z lojalnością wobec Polski. Kwestia mniejszości niemieckiej jest zagadnieniem wewnętrznym - politycznym, nie można jej rozwiązywać na podstawie wzajemności. Nie domagamy się prezentów dla gości, ale żądamy równości wobec prawa. Jeżeli chcemy stworzyć jednolitą organizację narodową — Związek Niemców w Polsce na wzór Związku Polaków w Niemczech, to ma to na celu jedynie konsolidację życia niemieckiego w Polsce. Nie

jest to przywilejem, lecz prawem. Trudno jest wymagać zaufania od tych, których nie obdarza się zaufaniem”.

Przemawiali jeszcze sen. Lechicki, który polemizował z Ukraińcami; sen. Rubinstain, który przemawiał przeciw antysemityzmowi, jako szkodliwemu ruchowi z punktu widzenia politycznego i gospodarczego.

BEZ WYŚCIGÓW

Sen. Kamiński oświadcza: „Uznaliśmy, że obecna ordynacja wyborcza jest „dłutwa. Pracę nad jej poprawą O. Z. N. już rozpoczął; ale zgodnie z oświadczeniem Szefa Obozu nie ma zamiaru urządzić pod tym względem wyścigów. Istniała możliwość zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu nie tylko w obecnym Parlamencie. Mogli to zrobić zwłaszcza ci, co dziś stawiają terminy, co dziś nakładają do galopu. To, co do nas należy zostanie zrobione. Musimy się jednak zastrzec przeciw łączeniu sprawy zmiany ordynacji wyborczej ze sprawą wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na tym dyskusję wyczerpano.

Pamięć Kościuszki i Lafayette'a motywem postępowania St. Zjedn.

W związku z ogromnym napływem b. ochotników, którzy opuścili potajemnie Amerykę, brali udział w wojnie hiszpańskiej po stronie wojsk republikańskich, „Chicago Daily Tribune” zwraca uwagę, iż repatrianci ci cieszą się w Stanach zupełną bezkarnością mimo istnienia formalnego zakazu służenia w obcym wojsku, przewidującego karę do 3 lat więzienia. Władze amerykańskie znajdują wyjście z tej sytuacji w ten sposób, że przyjmują brak dowodów na to, iżby zaciąg do wojsk hiszpańskich miał się odbyć na terytorium Stanów.

Trudniejsza jest natomiast okoliczność składania obowiązujących przy odbiorze paszportu zagranicznego przysięgi, iż posiadacz

jego nie wstąpi za granicą do żadnej obcej formacji wojskowej. Za przekroczenie tego przewidziana jest bowiem kara więzienia do 2 lat i grzywną do 5.000 dolarów. Mimo to sądy amerykańskie nie zastosowały dotąd żadnego z tych przepisów, gdyż — jak tłumaczy pismo — „Amerykanie, zaliczający do swych najdumniejszych wspomnień historycznych udział w amerykańskich walkach wolnościowych zapalonych obywateli tej miary, co Francuz — Lafayette, co baron von Steuben lub Polak — Kościuszko, nie mogą u siebie karać tych, którzy również za swój obowiązek uważali niestanie pomocy demokratycznej Republice, gdy została znienacka napadnięta”.

Flota wojenna Anglii w Gibraltarze

Odpowiedź na blokadę faszystowską

We czwartek, w godzinach popołudniowych przybyło n.eoczekiwanie do Gibraltaru, kilka brytyjskich okrętów wojennych, które brały udział w kombinowanych manewrach floty atlantyckiej. Załóżce nie pozwolono wyjść na ląd.

Okręty mają w nocy ruszyć w kierunku wschodnim. Władze od-

mawiają udzielenia jakichkolwiek szczegółów.

Buty hucuła

składem przemycanych zapalniczek

W Warszawie zatrzymano na Placu Krasińskich przed bramą domu Nr. 3 osobnika w huculskim stroju, którego wygląd wydał mu się podejrzany. Po wylegitimowaniu okazało się, iż jest to Aleksy Hryciuk, wieś Szczory, gm. Piastyn, powiat Kosów Huculski, robotnik.

Posterunkowy ustalił, iż w walizce znajdują się buty, a w nich ukryte 45 sztuk niestemplowanych zapalniczek oraz ok. 100 ka-

mieni do zapalniczek. Hryciuk zeznał, iż zapalniczki i kamienie nabył na placu Kerecego i miał zamiar przewieźć ten towar na sprzedaż do Kołomyi.

Zaohodzi przypuszczenie, że Hryciuk jest członkiem szajki przemycniczej, która przemycany towar dostarcza do Warszawy. Przeprowadzono go do komisariatu P. P., gdzie sporządzono protokół.

Tajemnicę walizki p. Olesi zdekonspirowała ciekawa policja

Od jakiegoś czasu do policji zaczęły wpływać skargi kupców warszawskich na nieuchwytną „lodziejkę”, która dokonuje kradzieży w sklepach.

Złodziejkę ujęto na gorącym uczynku kradzieży sztuki materiału. Do sklepu Szymchy Kirsfeldowej, przy ul. Targowej 56, przyszła elegancko ubrana kobieta i zażądała przedstawienia materiałów. Oglądając materiały, kobieta położyła walizkę na konwiarze.

Po jakimś czasie zamierzała opuścić sklep. Ekspedientka stwierdziła brak sztuki materiału. „Klientkę” zatrzymano i polecono otworzyć walizkę. Kobieta udawała oburzoną i oświadczyła, że

walizki nie może otworzyć, gdyż nie ma kluczy.

Wzwołano policjanta, który klientkę przeprowadził do komisariatu. W komisariacie wylegitimowano zatrzymaną. Okazała się nią Aleksandra Sobiew, zamieszkała przy ul. Machniewicza 11. Po oglądnięciu walizki stwierdzono, że ma ona zakonspirowaną ściankę, która przesuwa się i nie używając zamków z wierzchu można wkładać różne towary do wnętrza walizki.

Sobiew dotychczas nie była notowana w kartotekach policyjnych i pomysł jej używania walizki przy kradzieżach był również nieznanym dotychczas.

Endecja dawniej a dziś

Ewolucja ideologii

Narodowa demokracja od roku 1896 przeżyła długą i ciekawą ewolucję. Gdy czytamy pierwsze artykuły i książki Dmowskiego, Bałuckiego i Poptawskiego; gdy studujemy dawniejsze programy stronnictwa, — widzimy jasno, że ideologia stronnictwa uległa dużym zmianom. Jeśli to można określić, jednym zdaniem, stawała się **CORAZ BARDZIEJ REAKCYJNA**. Duży wpływ wywarł faszyzm, zwłaszcza jego hitlerowska odmiana. To też rok 1933 (przyjście Hitlera do władzy) odegrał poważną rolę w dziejach endeckiej ideologii.

Krótko mówiąc, stronnictwo stało się stopniowo coraz bardziej **ANTYDEMOKRATYCZNYM, KLERYKALNYM, ANTYROBOTNICZYM**; jeszcze w okresie zaborów stawało się coraz bardziej **UGODOWYM**. Ewolucja od programu, wydanego w 1897 r. do książki p. Giertycha „O wyjście z kryzysu” jest ogromna! P. Giertych znajduje się już pod sugestią hitlerizmu. Naturalnie, różnice jeszcze są — np. hitleryzm nie jest klerykalny i chętnie posługuje się „socjalną” demagogią; endecja natomiast stała się partią klerykalną i stoi na stanowisku niemal „czystego” kapitalizmu i walki z etatyzmem; ostatnia praca prof. Rybarskiego „Idee Przewodnie” znowu silnie podkreśla konieczność walki z etatyzmem (str. 194). Ale w wysunięciu na pierwszy plan antysemityzmu i w dużej mierze w dziedzinie ustrojowej endecja stała się pojętną uczennicą hitleryzmu.

Spróbujmy naszkicować główne momenty tej ewolucji.

UGODOWOŚĆ. W programie 1897 r. idea niepodległości była **głównym** kryterium. Czytamy np. (str. 10): „Z naszego stanowiska wszystko, co zbliża nas do tego celu, do niezależności politycznej, jest **dobrym**” itd. Ale już w programie 1903 r. („październikowy”) wprawdzie czytamy (art. 4), że osiągnięcie niepodległości — to **główny cel**, ale ten program usiłuje i kilkakrotnie zaznacza, że „stronnictwo bierze za punkt wyjścia swej działalności istniejące stosunki i **układ państwa**” i stawia sobie za cel **zdobycie w każdym z trzech zaborów stanowiska, zapewniającego narodowi polskiemu możliwie najwyższą samodzielność narodową**. Jest to już program **autonomiczny**. Zresztą praktyka Koła Polskiego w Dumie jest znana. Tak z partii niepodległościowej endecja stawała się (naturalnie przed wojną) partią **UGODY**.

ANTYDEMOKRATYZM. Jeszcze w programie z r. 1928 stronnictwo narodowe stało na gruncie umiarkowanej demokracji i wprowadzało do markowej konstytucji 1921 r. stosunkowo nieznaczne poprawki. Obecnie — pod wpływem hitleryzmu — stronnictwo ogłasza demokrację za wymysł bolszewicki, żydowski i masonski. P. Giertych pragnie tajemniczego „ustroju narodowego”, ale nie mówi, na czym taki ustroj ma polegać, bo — powiada — masoneria może przeszkodzić jego realizacji (str. 224).

KLERYKALIZM. W pierwszych programach znajdujemy pewne zastrzeżenie co do polityki kościelnej. Np. w programie 1897 r. czy-

tamy ostrzeżenie przed polityką hierarchii kościelnej, która w drodze ugody z zaborcami „przez błędną politykę” może sama zechce uszczuplać prawa kościoła. W programie 1903 r. zastrzeżenia są jeszcze silniejsze: „należy przeciwdziałać (!) uzależnieniu naszych spraw narodowych od widołów polityki kościelnej” itd. W programie 1928 r. żadnych zastrzeżeń już nie ma. Dopiero po zwycięstwie Hitlera następuje ciekawe zjawisko: endecka prasa (zwłaszcza „W. Dziennik Narodowy”) nie chętnie pisze o przesładowaniach katolików w „Trzeciej Rzeszy”.

ANTYSEMITYZM. O! tu wahał się wielki! W pierwszym programie (1897 r.) o Żydach w ogóle nie. W „Myślach” Dmowskiego — bardzo mało, np. na str. 225. W programie 1903 już Żydzi są podzieleni na 3 kategorie: wrogich, obojętnych i przyjaciół. Czytamy o tej 3-iej kategorii (str. 9): „Jednostki z pośród Żydów, które przyjąwszy polską kulturę, bez zastrzeżeń łączą się z naszym społeczeństwem w jego dążeniach narodowych, podzielać te dążenia nawet tam, gdzie idzie o ograniczenie roli społecznej żywiułu żydowskiego — stronnictwo **UWAŻA W ZUPELNOŚCI ZA POLAKÓW, RÓWNAJĄC JE Z RESZTĄ RODAKÓW WE WSZYSTKICH PRAWACH I OBOWIĄZKACH**.” Co? — zmieniły się czasy i hasła, prawda? Jeszcze w programie r. 1928 Żydzi zajmują bardzo mało miejsca; np. na str. 22 czytamy o konieczności „oddzielenia” żydowskiej młodzieży w szkołach i o „**numerus clausus**”. Ale to wszystko **DOPIERO HITLER** dokonał zasadniczego przewrotu w endecji. Ta **ZALEŻNOŚĆ OD HITLERYZMU** występuje jaskrawo! U p. Giertycha kwestia żydowska jest **kwestią główną**. Żąda wypędzenia Żydów, odebrania im majątków, a tymczasem zepchnięcia do ghettą (str. 261).

OBRONA KAPITALIZMU. Już wskazaliśmy, że stronnictwo stoi na kapitalistycznym stanowisku. Książki prof. Rybarskiego są najlepszym świadectwem. Niektórzy w ostatnich czasach (p. Doboszyński) próbują reformować ten kapitalizm na sposób „tomistyczny” itp., ale istota kapitalizmu zostaje. P. Giertych wyraźnie stwierdza, że **niemniej robotnicy będą istnieć zawsze**. Ale ta endecka obrona kapitalizmu ulegała różnym fluktuacjom. Program 97 r. żąda na str. 12 „**podporządkowania** warstw ludowym — innych warstw”. Natomiast program 1928 r. żąda wprowadzenia (str. 24) „**DLUŻSZEGO CZASU PRACY**” — naturalnie „celem dotrzymania kroku innym narodom w dobrobycie”.

Wystarczy. Wartość zresztą jeszcze przytoczyć niezwykle wahał się w **POLITYCE ZAGRANICZNEJ**. Program 1928 r. wysuwa na pierwszy plan niebezpieczeństwo **niemieckie**. Ale po dojściu Hitlera do władzy p. S. K. zaczął dowołać, że Niemcom „brak sił biologicznych” (!) dla marszu na wschód. I dopiero po Sudetach, a więc od paru miesięcy zaczynają w „W. Dzienniku Narodowym” brzmieć od czasu do czasu nutki antyniemieckie.

Te ewolucje endecji scharakteryzowaliśmy zaledwie szmatczy-

nie. Czytelnikowi radzimy przyrzeć się jej bliżej! Bardzo ciekawe. Posuwa się — powtarzamy — w kierunku coraz bardziej zdecydowanej **REAKCJI**. Zwłaszcza od chwili, gdy ideologia została w Juże mierze **ZHITLERYZOWANA**. Sygnał dał oczywiście Dmowski (w „Przewrocie”), a p. Giertych (i prasa endecka) powtórzył i zwiulgaryzował hasła swego woźdza.

K. CZAPINSKI

Czym ma być kiedyś twoje dziecko? wybór zawodu jest swobodniejszy, gdy rodzice są ubezpieczeni na życie w PKO.

Sytuacja robotników w Hiszpanii faszystowskiej

Działacze chrześcijańskich związków zawodowych, Baskijczyk Francisco de Mardones Zabalandi-ketca, napisał broszurę o sytuacji robotników pod rządami faszystowskimi w Hiszpanii. Broszura wyszła w Paryżu z przedmową se-kretarza francuskich chrześcijańskich związków zawodowych, zwaną „ustawą zasadniczą pracy”, więc nie może być podejrzana o „herezje marksowskie”.

Autor pisze: „W kraju Basków

utworzono dyktaturę wojskową, której podopry miejscowe i zagraniczne są przysięgami wrogami robotników i praw robotniczych, bez względu na to, czy chodzi o robotników chrześcijańskich, czy marksowskich. Dyktatura wojskowa ogłosiła pompatyczne zarządzenie, zwane „ustawą zasadniczą pracy”, gdzie mowa o związkach zawodowych, organizacjach zjednoczonych, procesie gospodarczym, po-

rządki hierarchicznym i t. p. ale wszystkie te słowa nie mogą ukryć faktu, że pod dyktaturą wojskową prace w danie obniżono, a związki zawodowe zniszczono.

Prawie wszystkie organizacje robotnicze, istniejące jeszcze w Hiszpanii faszystowskiej, są kontrolowane przez faszystowską Falangę, co oznacza, że muszą wysługiwać się kapitalistom. System jest wzorowany na przykładzie włoskim, a działalność organizacji robotniczych we Włoszech jest dostatecznie znana: związki politykają dyktowane przez rząd nakazy, które zawsze wychodzą na dobre przedsiębiorcom.

Pięć są w większości wypadków obecnie jeszcze gorzej, niż za czasów monarchii. Wszystkie płace są niższe, niż przed wybuchem wojny, mimo, że koszty utrzymania od tego czasu podwoiły się”.

Bezprawna blokada

Franco zarządził blokadę Republiki hiszpańskiej. Chce on widzieć nie tą drogą zmusić rząd gen. Mia-ja, który w swej naiwności liczył na „honorowy” pokój z Franco i dał się wciągnąć do obalenia rządu Negrina, do kapitulacji bez zastrzeżeń. Zamiast rokowań i warunków — blokada.

Z punktu prawnego Franco popełnił bezprawie. Uznanie rządu nie pociąga za sobą automatycznie praw strony wojującej. A tylko taka strona może ogłosić blokadę. Póki był rząd Negrina, to aczkolwiek był uznany przez Anglię i Francję, to jednak nie posiadał praw strony wojującej. Tak samo

Franco, mimo, że był uznany przez Niemcy i Włochy, w TEORII nie miał praw strony wojującej. Wojna hiszpańska, jako (w teorii) wojna domowa, ma to do siebie, że żadna ze stron wojujących nie ma w sensie prawa międzynarodowego praw strony wojującej.

Mimo to Franco na własną rękę ogłosił blokadę i zabrania pod groźbą zatopienia, dostępu do portów republikańskich wszystkim okrętom cudzoziemskim.

Oczywiście, ujdzie mu to bezkarnie, jak uchodziły dotąd wszystkie bezprawia popełnione przez faszystów w toku wojny hiszpańskiej.

Dalsze wyniki wyborów w powiecie krakowskim

W BORKU FALECKIM.
P. P. S. — 16 mandatów.
Endecy — 8.
„Ozon” — 6 mand.

W LAGIEWNIKACH:
P. P. S. — 16 mandatów.
„Dziący” — 14 mand.

O. P. L. ATAK GAZOWY SIĘ ZBLIŻA!!!

Kupując radiobłoniarkę KORONA masz możność słuchania i zapoznania się z akcją Obrony Przeciwlotniczej i Gazowej. Radię 10 złotych miesięcznie. Siedmioobw- odowe pięcioletnie superheterodyny 278.— Złoty. Z magicznym Okładem Lampy Czerwone 378.— Złoty. Specjalnie zastosowany radiogram do każdego odbiornika umożliwiający odbiór audycji w czasie nienadawania. Kupujcie tylko bezpośrednio w Autoryzowanym Punkcie Sprzedaży Aparatów

Korona RADIO-SALON Warszawa A berta 3

Telefon 3-34-24
Na telefoniczne zgłoszenie wysyłamy natychmiast przedstawiciela-fachowca, który ugodzi kupno odpowiedniego aparatu. Zamiana starych odbiorników na nowe.

Niemcy mają być pozbawieni nawet piwa

Dr. Ley, kierownik Frontu Pracy w Niemczech, na kongresie zdrowia w Frankfurcie oznajmił, że zamierza niebawem przedłożyć plan produkcji „**ERZACU**” PIWA.

Nie można wciąć pić wodę albo kawę — oświadczył Ley — a z drugiej strony potrzeba narodowi napoju, któryby podtrzymywał stosunki towarzyskie, a jednocześnie „podniecał” za nadto. Wobec tego konieczne jest znalezienie „**erzacu**” wina i piwa, któryby był

godzien tych napojów. Jak widać, kierując Leyem **podbudki** wysoce szlachetne. W rzeczywistości powody zdimisjonowania piwa są zapewne natury bardziej prozaiycznej i tkwią w potrzebach wojennych.

Ale co poczują Niemcy bez piwa? Nawet podczas wojny światowej piwo było do ostatniej chwili do nabywania w Niemczech.

Teraz Hitler już chyba nie zaryzykuje plebiscytu, bo go niechybnie przegra.

Budżet Państwa

na plenum Senatu

Bez dyskusji a tylko po wysłuchaniu referatów Senat przyjął następujące części budżetu: Prezydent R. P., Sejm, Senat i Najw. Izba Kontroli Państwa.

BUDŻET PREZYDIUM RADY MINISTRÓW.

Po referacie pos. Bispinga, zabrała głos sen. Szlagowska, upominając się o kobiety w służbie państwowej, które nie mogą osiągnąć wyższych stanowisk. Mówczyni apeluje do p. premiera, aby

przy obsadzeniu stanowisk i przy udzielaniu awansów nie decydowała ani płeć, ani stan cywilny, lecz kwalifikacje, przygotowanie zawodowe i wydajność pracy jako jedynie słuszne kryteria.

Sen. Zmigryder - Konopka powołał się na deklarację złożoną w Sejmie przez pos. Sommersteina i oświadcza o gotowości współpracy społeczeństwa żydowskie dla wielkości Polski.

Dalej mówca oświadcza:

„Chcemy przez powszechność naszego udziału w akcji na rzecz Funduszu Obrony Narodowej podkreślić, że nie jest ona dla nas świadczaniem, lecz potrzebą serca”.

BUDŻET M. S. WOJSK.

Budżet ten referował sen. Dąbkowski. Sprawozdawca omówił po szczególne zagadnienia potrzeb i osiągnięcia armii, obszerniej zatrzymując się na sprawie człowieka w wojsku, który musi być moralnie silny, zdyscyplinowany i karny.

Mówca zdaje sobie sprawę, że budżet wojskowy jest niewystarczający, i że konieczne są dalsze wysiłki dla jego podniesienia.

Dyskusji nad tym budżetem nie było.

EMERYTURY I ZAOPATRZENIA

Zarówno referentka tego budżetu sen. Szlagowska, jak i przemawiający w dyskusji sen. Brustki omawiali sprawę t. zw. młodych emerytów. Ciężar emerytur, jaki spoczywa na Państwie, wliczając emerytury wypłacane przez P. K. P., Monopole, Zakład Emerytalny, Lasy Państwowe i Pocztę wynosi rocznie przeszło

321 milionów zł.

Przyczyną tego stanu rzeczy była dawniejsza polityka personalna.

Sen. Burski domaga się reaktywowania młodych emerytów.

RENTY INWALIDZKIE

Bez dyskusji przyjęto budżet Rent Inwalidzkich i Pensji. Referent sen. Wolf jeszcze raz podniósł sprawę byłych ochotników armii polskiej mieszkających zagranicą. Chodzi tu szczególnie o Polaków z Ameryki, którzy wstąpiłi do armii polskiej i jako inwalidzi wrócili z powrotem do Ameryki.

Również bez dyskusji przyjął Senat budżet min. Poczty i Telegrafów referowany przez sen. Przedpejskiego.

TOW. JÓZEFOWI DZIEGIELEWSKIEMU z powodu zgonu Matki jego, wyrazy współczucia składa

EGZEKUTYWA WARSZAWSKIEGO O. K. R. P. P. S.

S. P.
Konstancja z Miłodroczkich DZIEGIELEWSKA
zmarła dnia 9 marca 1939 r., przetywszy lat 68
Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarza Bródzińskiego w sobotę dnia 11 b. m. o godz. 14-ej
o czym zawiadania pogrążona w głębokim smutku
Rodzina

Nr. W. 16.39.
OBWIESZCZENIE
Prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie podaje do publicznej wiadomości, że prawomocnym wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 17.XI.38 r. Nr. VIII 2. k. 492.35, mieszkaniec m. Warszawy Mikołaj Michalski, syn Łukasza i Anny, ur. dn. 30.IV.1893 r. skazany został z art. 255 i 256 k. k. za to, że jako redaktor odpowiedzialny czasopiisma „Robotnik Polski”, dopuścił się zniesławienia Stanisława Perczyńskiego przez zamieszczenie w Nr. 14-tym z dn. 10.IV.38 r. czasopiisma „Robotnik Polski” wzmianki p. t. „Napać”, w szczególności przez użycie w pomienionej wzmiance zwrotów: „Stanisław Perczyński wraz z Feliksem Malinowskim, Julianem Tkaczykiem i innymi napadł na członka Polskiego Związku Zaw. Metalowców, działacza na terenie Fabryki Lilpop, ob. Romana Kryńskiego. Napastnicy, wymyślając od „faszystów pobili ob. Kryńskiego”, „Klasowcy... zaczynają uciekać się do terroru i napadać bandami...”, „drogą zastraszania, chcąc odciągnąć masy robotnicze od służby dla dobra Polski”, „Z. P. Z. Z. znajdzie sposób... na przeciwdziałanie bandy kim napadom” ponadto za to, że przez użycie we wspomnianej wzmiance słowa „zbir”, pod adresem Stanisława Perczyńskiego, obraził jego godność osobistą — na karę łączną za obydwie powyższe przestępstwa — 2 miesięcy aresztu z zawieszaniem na okres lat dwóch i 100 zł. grzywny z zamianą w razie niesięgalości na 10 dni aresztu.
Wyrok podlega ogłoszeniu na koszt skazanego w czasopiismach: „Robotnik” i „Robotnik Polski”.
Prokurator w z E. Baszkowski.
Dnia 6.III.1939 r.

Budżet Intelligence Service

Budżet Intelligence Service, zycza budżetu Wielkiej Brytanii przedłożony Izbie Gmin, wynosi na rok bieżący sumę 500.000 funtów. W r. 1938 budżet tej instytucji wynosił 450.000 funtów, a w r. 1934 tylko 180.000 funtów. Ta po-

OD 2.300 LAT

W roku 400 przed Narodzeniem Chrystusa napisał Hipokratyś w swym Corpus Hippocraticum rozprawę o dziennej epidemii, która nawiedzała Małą Azję i Grecję. Wiemy obecnie z objawów dokładnie przez autora opisywanych, że była to szczególnie niebezpieczna forma influenzy.

W późniejszych wiekach pojawia się influenza wielokrotnie. W r. 1387 opisał ją pewien lekarz z Florencji, który poszukiwał środków zwalczania jej, lecz bez powodzenia. W r. 1527 szalała w Londynie nieznaną chorobą, która według określenia pewnego dyplomaty była „najbardziej drogą do krainy cieniów”. W r. 1581 umierały w Rzymie od epidemii influenzy setki ludzi dziennie, a w kilka lat później powtórzyło się to samo w Pradze; lekarze zaś byli bezsilni.

I znów pojawia się zaraza w r. 1675 w Niemczech, Francji i Anglii. W r. 1730 zaatakowana zostaje Neapoli, po czym choroba rozpowsze-

nia się stamtąd w zachodniej Europie. W trzydzieści lat później sroży się influenza w Mediolanie i Wenecji i wówczas poraż pierwszy nazwana została „grypa”.

Największą bodaj epidemii przeszła wyczerpana wojną ludzkość w r. 1918, kiedy to na całym świecie zginęło 15 milionów ludzi.

Od dwóch tysięcy lat dążyła wiedza medyczna do wynalezienia środka zwalczającego grype, aż wreszcie podał w swych artykułach obserwację nad działaniem zapobiegawczym chininy w okresie grypy. Regularnie brana po 200 miligramów dziennie zabezpiecza przed zapadnięciem na tę groźną w skutkach chorobę.

Proces w Zamościu

Metody i obyczaje niektórych obszarników

Przed Sądem Okręgowym w Zamościu toczył się proces z oskarżenia tow. Jana Kwapińskiego, przewodniczącego Centralnej Komisji Związków Zawodowych i obecnego Prezydenta m. Łodzi, o to, iż w „Robotniku” w Nr. z dnia 6 kwietnia 1938 r. dopuścił się mianem Leona Milowicza (ziemia nina z pow. hrubieszowskiego) w artykule p. t. „Obszarnik - prowokator. Rzecz — zdawałoby się — nieprawdopodobna, a jednak to prawda”. W tym artykule zarzucił tow. Kwapiński Milowiczowi udział w fałszowaniu odezwo-uletek Związku Zaw. Robotn. Rolnych R. P. zaopatrzonech w fałszowane podpisy instruktorów oraz fałszywą pieczęć, używając przy tym w stosunku do Milowicza ostrych potępiających wyrazów, jak „prowokacja”, „prowokator”, „nikczemność” i t. p.

Na początku 1938 r. na terenie powiatu hrubieszowskiego ukazały się ulotki antypaństwowe z podpisem instruktorów Związku Zaw. Robotn. Rolnych Oddziału Zamojskiego. Tałandy i Furmana, opatrzone pieczęcią tegoż Związku. Nad „podpisany” rzekomo instruktorami zawisa groźba surowych represji policyjnych i sądowych. Zaczęli już oni odczuwać surową rękę władzy... Okazało się jednak, że odezwy zostały sfalszowane przez wrogów Związku Robotników Rolnych, pragnących widocznie tą drogą doprowadzić do zaareztowania Tałandy i Furmana i zlikwidowania Oddziału Związku w Zamościu, znanawidzonego przez Niemców za akcję zmuszającą pracodawców rolnych pow. hrubieszowskiego do regulowania należnego wynagrodzenia za pracę robotników i stosowania się do przepisów umowy zbiorowej w rolnictwie. Podejrzanie padło na właściciela majątku Modryniec, Leona Milowicza i jego pracownika Karola Szozdę, jako na sprawców sfalszowania odezwo-uletek, sfalszowania pieczęci oraz podpisów instruktorów Tałandy i Furmana. W toku dalszych badań Szozda jednak całą winę przyjął na siebie, zaś Milowicz wprawdzie przyznał, że dał Szozdzie około 300 złotych, ale twierdził, iż płacił pieniądze te wyłącznie za dostarczenie mu „antypaństwowych odezwo-uletek”, obiegających wśród miejscowej ludności, będąc przekonany, iż są one autentyczne. Za przestępstwo sfalszowania i puszczania w obieg fałszywych odezwo-uletek Szozda skazany został na rok więzienia, w stosunku zaś do Milowicza sprawa umorzono.

Poruszony i oburzony do głębi niesłychaną prowokacją sprawców sfalszowania odezwo-uletek, tow. Jan Kwapiński, przewodniczący Związku Zaw. Robotn. Rolnych R. P. i odpowiedzialny kierownik tej organizacji, publicznie (w „Robotniku” z dnia 6.IV.1938 r.) napiętnował winowajców, a wśród nich i Milowicza, uznając, iż publiczna prowokacja ta wymaga publicznego wyjaśnienia i napiętnowania.

Sprawa była kilkakrotnie odraczana. Osk. tow. prezes Jan Kwapiński bronił się dowodami prawdziwości postawionych publicznie zarzutów. Zbadano szereg świadków. Wreszcie w dniu 24 lutego 1938 r. Sąd Okręgowy w Zamościu po zbadaniu ostatniego świadka Szozdy i rozpatrzeniu treści sfalszowanych ulotek i innych dokumentów wydał wyrok uniewinniający tow. Jana Kwapińskiego od zarzutu z art. 255 k. k. i zwalnający go od kary z oskarżenia o czyn, przewidziany w art. 256 k. k. W ustnym uzasadnieniu uniewinniającego wyroku Sąd podkreślił, że tow. Jan Kwapiński przeprowadził dowód prawdziwości postawionych oskarżycielowi Milowiczowi zarzutów, oraz że oskarżony (tow. J. Kwapiński) słusznie poczuł się dotknięty, jako prezes organizacji, sfalszowaniem odezwo-uletek Związku Robotn. Rolnych, przeto mocne wyrażenia w „Robotniku” pod adresem Milowicza były wzajemną odpowiedzią na niewątpliwą obrażę oskarżonego i reprezentowanej przez niego organizacji, wyrażoną przez sprawców sfalszowania, do których i Milowicz należał.

Sprawa i zapadły wyrok odbiły się głośnym echem w społeczeństwie, szczególnie w Zamojszczyźnie. Przy tej okazji musimy napiętnować wykreśne metody informowania czytelników przez prasę t. zw. narodową. Oto „Głos Lubelski” w n-rze z dn. 1.III.38, w korespondencji z Zamościa z dnia 28 lutego r. b., a więc w cztery dni po wydaniu wyroku uniewinniającego tow. Jana Kwapińskiego, pod sensacyjnym tytułem: „Kwapiński, prez. m. Łodzi, oskarżony o oszczerstwo”, podał wszystko — z wyjątkiem jednej „drobnej” okoliczności. że oskarżony został uniewinniony.

„Orełdownik” łódzki w numerze z dnia 4 marca 1938 r. (a więc w osiem dni po ogłoszeniu przez Sąd Okręgowy wyroku uniewinniającego) w notatce p. t. „Prezydent Kwapiński oszczerca!”, opisuje znowu różne rzeczy, ale „chytrok” nie podaje, jak zapadł wyrok.

Notatki „Głosu Lubelskiego” i „Orełdownika” świadczą o nader niskim poziomie moralnym tych prowincjonalnych brukowców.

Należy dodać, że razem z tow. J. Kwapińskim oskarżony był również tow. Jerzy Cesarski, redaktor odpowiedzialny „Robotnika” i, oczywiście, został on również uniewinniony.

Obronę w sprawie wnosili tow. adw. H. Świętkowski.

Przeгляд prasy

RUS PRZYKARPACKA.

Powszechną uwagę zwraca stanowca polityka Pragi w stosunku do Rusi Przykarpackiej, do znanych hitlerowsko - ukraińskich manewrów na tym terenie. Gen. Prchala z ramienia centralnego rządu czechosłowackiego występuje na Rusi Przykarpackiej w sposób coraz bardziej zdecydowany. „W. Dziennik Narodowy” stwierdza, że ta polityka Pragi korzystnie wpływa na po-

prawę stosunków rumuńsko-czeskich i polsko - czeskich, albowiem akcja hitlerowsko - ukraińska skierowana jest przeciwko Polsce, Rumunii i ZSSR.

„Próby przywrócenia spokoju na Zakarpaciu i ukrócenia roboty ukraińskiej, prowadzonej w oparciu o czynniki zewnętrzne przez „rząd” Wołoszyna, świadczą o zamiarze Pragi poprawienia stosunków z Polską i ułagodzenia stanowiska Rumunii. Dla obu tych państw wypadki, rozgrywające się na Rusi Podkarpackiej, stanowią zagadnienie dużej doniosłości; szerzenie się tam akcji, zmierzającej do rozszerzenia „Piemontu” ukraińskiego, musiałoby się odbić ujemnie na ich stosunku do Czechosłowacji”.

Natomiast „Ill-cia Rzesza” jest bardzo niezadowolona ze stanowiska Pragi. Pisma niemieckie sarkają.

Naturalnie — dodamy — nie jest jeszcze rzeczą jasną, jak silny nacisk Hitler kładzie w danym momencie na kwestii ukraińskiej — skoro jest zmuszony, wspólnie z Mussolinim, zająć się zagadnieniem hiszpańskim i „postulatami” włoskimi wobec Francji.

Należy także pamiętać, że Praga musi bronić się przed separatystycznym ruchem ukraińskim i słowackim. Słowacki problem przybrał ostatnio na ostrości. —

GDANSK.

Ciekawe są odpowiedzi Rządu polskiego na interpelacje poselskie w sprawie Gdańska i w spra-

wie mniejszości polskiej w Niemczech. Te odpowiedzi nie wydają się nam dostatecznymi... Ale oto onegdajszy „IKC.” donosi z Gdańska:

„Urządowe niemieckie biuro informacyjne donosi: Senat gdański zakomunikował, że przedstawiciel dyplomatyczny Polski p. Chodacki udzielił prezydentowi Greiserowi ustnie, jak również w drodze pisma Rządu polskiego, stanowczego odpowiedź na notę werbalną z 27 lutego, informacyjną według której rząd polski wyraża i zdecydowanie stroni od obraźliwej decyzji polskich studentów na gdańskiej politechnice. Rząd gdański widzi w tym postępowaniu zadołujące zlikwidowanie pertraktacji, pozostających w związku z tą decyzją.

Są to bardzo ciekawe informacje.

ROOSEVELT.

O polityce Roosevelta i jej doniosłości dla stosunków europejskich pisaliśmy niedawno obszernie. Korespondent „Il. Kuriera Codziennego”, K. Wrzosa, donosi, że był w Waszyngtonie przyjęty przez prezydenta na audiencji prywatnej.

Zdaniem Prezydenta Roosevelta, decyzje polityczne Ameryki muszą mieć w wielu wypadkach wpływ na kształtowanie się sytuacji w Europie. Jest jego najgłębszym przekonaniem, że od tego, co zrobi Ameryka w przyszłości, będzie w historii bardzo wiele zależało. Jaki wpływ na bieg wydarzeń dziś i jutro mają i będą miały wystąpienia Ameryki, nie możemy sobie nawet dzisiaj uświadomić.

Prezydent dużo mówił o pokoju. „Bez wolności słowa nie może być — podkreślał — trwałego pokoju”.

O demokracji mówił prezydent, że —

„demokracja upadła w szeregu państw nie dlatego, by ich obywatele poczuli do niej niechęć, lecz z powodu rosnącego bezrobocia i słabości rządów przy jego rozwijaniu. Wolność poświęcono, w nadziei pozyskania pracy, narobku i pożywienia.

„Tylko rządy słabe i bezradne — dodał prezydent — rodzą dyktatury”.

Wywody Roosevelta są bardzo ważne. Z naciskiem podkreśla przy należności Stanów Zjednoczonych do obozu pokoju i demokracji.

„GROMADA”.

Ukazał się marcowy 12-stronicowy numer „Gromady” czerwono-harcerskiej, bardzo dobrze zredagowany. Dobrym pomysłem jest zredagowanie dwóch stronic, jako „gazetki ściennej” do nalepiania. Dużo ilustracji i korespondencji „Gromada” przypomina, że 31-go marca 1900 ukazał się w Krakowie pierwszy numer „Naprzodu” — jako dziennika, pierwszego dziennika socjalistycznego w Polsce.

K. CZ.



Robota przymusowa dla cudzoziemców w Niemczech

W związku z przygotowaniami wojennymi Niemiec, ustawy o pracy przymusowej niezmiernie zaostrzono (w połowie lutego). Każdy mieszkaniec Niemiec, bez względu na wiek i płeć, może być wysyłany na dowolne miejsce i na dowolny okres czasu do robót przymusowych i musi wykonywać każdą przepisaną mu pracę.

W zarządzeniu z połowy lutego r. b. wyraźnie zaznaczono, że nie sąkający w Niemczech obywatele obcych państw i bezpaństwowi, tak samo jak obywatele Rzeszy, pociągani są do robót przymusowych, o ile „nie są przewidziane zwolnienia na podstawie układów państwowych, lub uznanych reguł prawa międzynarodowego”.

Cudzoziemcy, pracujący w Niemczech tylko przejściowo, a swe miejsce zamieszkania mający zagranicą, nie mogą być wysyłani do robót przymusowych, jeżeli oczywiście władze hitlerowskie przestrzegają swego zarządzenia. Ale z tego brzmienia zarządze-

nia i z faktu, że Niemcy odczuwają brak rąk roboczych, należy wysnąć wniosek, że wszyscy zatrudnieni w Niemczech robotnicy i pra-



„Chłopska Prawda”

Ukazał się piąty numer „Chłopskiej Prawdy”, zawierający artykuły:

Stefana Matuszewskiego p. t. „Za damy nowego sejmu”.
Henryka Świątkowskiego p. t. „Na Zjazd”, nadto artykuły Piotra Skały, Stanisława Góralczyka, Antoniego Tomaszewskiego i innych.

cownicy cudzoziemscy muszą się liczyć z tym, że pewnego dnia oni sami, ich żony i dzieci, mogą być zmuszeni do pracy w nieznanym miejscu, w nieznanym zawodzie i na nieznośnych warunkach, o ile rząd ich kraju ojczystego w pewnym czasie nie postara się specjalnym układem o ich obronę.

Ponieważ robotnicy polscy w wielkiej liczbie wyjeżdżają do Niemiec na roboty przeważnie rolne, byłoby rzeczą pożądaną, by Rząd polski pomyślał o takiej umowie, chroniącej przed robotą przymusową w Trzeciej Rzeszy.

W numerze wiadomości z szerokiego świata, z kraju, głosy za wsi i folwarków, porady prawne, wiadomości spółdzielcze i rolnicze.

Czytając i prenumerując „Chłopską Prawdę”, jedynę pismo socjalistyczne dla wsi.

Kwartalnie opłata wynosi tylko 40 groszy.

Gwiazdy czy kinkiety

Przerabia się dziś kawałki historii i geografii na romantyczne niemal powieści. Dzięki znakomitym piórom, które zaprzęgiły się do pracy nad osłodzeniem przeciętnie inteligentnemu człowiekowi procesu uczenia się tego, za co nikt nie zapłaci, nikt nie wyda dyplomu — mamy już cały nowy rodzaj literacki, wielkiego reportażu historycznego czy geograficznego, czy wreszcie z inną dziedziną wiedzy związanego.

Pięknie w tej nowej dziedzinie zapisał się Stefan Zweig. Pasowała doń doskonale. Dlatego dziwna, kiedy po owych „powieściach o wędzy” spróbował tego, co bym nazwał w proporcji do poprzednich — nowelą.

„Gwiazdy Ludzkości” — to krótkie reportaże o różnych ludziach i wydarzeniach, które — zdaniem autora — godne są, by je uznać

za „słupy historii”. W przedmowie autor pisze: „Miliony ludzi muszą żyć wśród danego ludu, aby powstał w nim geniusz, zaś miliony godzin muszą przepłynąć, zanim rozblśnie historycznej wartości, a prawdziwa gwiazda ludzkości. Gdy jednak w sztuce zjawia się geniusz, gdy narodzi się tego rodzaju godzina, wówczas rozstrzygnięte zostają losy wieków i tysiącleci”. Otóż nie. Już nie ściśle socjalistyczne metody materializmu dziejowego przy rozpatrywaniu zjawisk w czasie i przestrzeni, ale pierwszy z brzegu kierunek „pragmatyczny” w historii — zaprzecza w całej rozciągłości tej dewizie Zweiga. Historii, zwłaszcza historii tysiącleci nie tworzą momenty, nie tworzą geniusze. Tworzy ją zespół warunków i spójną linię kierunkowych działań w tych warunkach. Opatrzność, przychodzą już jako kanonier do nabitęj i wycelowanej armaty. Może być ten, może być i inny. Wiele „gwiazd” umiera codziennie na

przeróżnych śmietnikach i nikt nie wie kiedy i jak umierają i na czym naprawdę polega różnica pomiędzy nimi a tymi, których spodobało się zgromadzić Zweigowi w swoim tomie.

Poza tym już w cytowanych słowach przedmowy tkwi samozaprzeczenie. Wyrażna wjara we wszechmoc i nieodczuwalność geniusza — każdemu się domyślać wyznawcy najszerzej pojętego indywidualizmu. A znowu wiara w „rozstrzygnięte tysiąclecia” — okropnie przypomina... „kismet” i wszelkie fatalizmy. Tylko tutaj fatalizm doprowadziłby do ciekawego ujęcia historii: oto losy jednostek, zapisane u góry, rządzą światem, a owe miliony ludzi i miliony godzin służą za tło, za kanwę i za wypełnienie luk pomiędzy „słupami historii”, za czarne, ponure, niepotrzebne i przeraźliwe puste przestrzenie międzyplanetarne, za wartość pomiędzy owymi „gwiazdami ludzkości”.

Rzucmy teraz okiem na owe chwile i na owych ludzi, uważanych przez Zweiga za najważniejszych, za „ustalające losy wieków i tysiącleci”. A więc pod Waterloo marszałek Grouchy spóźnia się, nie przybywa na czas na pomoc

armii Napoleona. Fakt bezwzględnie pierwszorzędnej wagi, bo wpłynął na wynik bitwy i wojny, wszelako — bez specjalnej wiary w „gwiazdę Bonapartego”, a raczej na mocy studium społeczno - historycznego — trzeba stwierdzić, że Waterloo leżało na końcu drogi „studniowego cesarza”. Można było tylko owe sto dni przedłużyć, nie można było ominąć dnia setnego pierwszego.

Zdobycie Bizancjum, odkrycie Eldorada, dotarcie Scotta do bieguna południowego, dotarcie przez Vasco Nunez de Balboa do Pacyfiku — to rzeczywiście momenty, które miały poważny wpływ na przyszłość. Ale nie kształtowały one bynajmniej „tysiącleci”. To przecież gdyby nie Balboa, to pierwszy lepszy inny hiszpański konkwistador przemaszowałby te 81 kilometrów, które dziś stanowią długość kanału Panamskiego i na to nie trzeba by wcale czekać tysiącleci. Kapitan Scott przybył do bieguna południowego drugi skolej i jego wyprawa nie przyniosła nic, poza pewnymi zapiskami naukowymi, bowiem całą sławę pierwszego odkrywcy otrzymał Amundsen. A napisanie przez podstarzałego Goethego, już na

mocy swej sławy obdarzonego tytułem tajnego radcy Wielkiego Księstwa Sasko - Weimarskiego, aktualnie po ślimaczemu zakochanego niezdrówą miłością siedemdziesięcioletniego starca do dziesięcioletniej panny, miłośnicy, którą ludzie traktują serio i bez śmiechu raczej ze względu na stanowisko zdziażdżonego, utytułowanego fatyganta, niż na jej napięcie — tak zwanej „Elegji Marienbackkiej”, już zupełnie niczego nie zmienia, ani w tysiącleciach, ani nawet w zyciorysie, ani w ocenie twórczości Goethego. W tym dziele „twórczościowym” już bardziej na losy twórcy i świata wpływała „Marsylianka”, dzieło jednej jedynej w całym życiu nocy natchnienia kapłana Rouget, nieprawnie i własnoręcznie na „de Lisle” uszlachconego.

Reasumując: zebrało się zapewne — podczas wielu badań historycznych dla wielkich dzieł wspomnianych na początku — Zweigowi sporo materiału pobocznego. I stworzył z nich omawiany tom. Opowiadania są bardzo ciekawe, tylko owa nadbudowa ideologiczna na „gwiazdach ludzkości” zupełnie niepotrzebna, bowiem wprowadza czytelnika w regiony histo-

riozofii, by go tam pozostawić bez rady i pomocy.

Nawiasem zaznaczę, że Zweigowi nie wystarczyła epicka proza w dziele tworzenia tego tomu. Historia ułaskawienia Dostojewskiego podana jest wierszem (w t. b. średnim przekładzie K. Weintrauba — czy nie lepiej było zrobić z tego dobry „biały wiersz”?). Wyraźnie zaś wydzielony z tomu „kawałek” o śmierci Tołstoja — dla odmiany w formie dialogu dramatycznego.

W polskim nienajlepszym przekładzie uderzają błędy w nomenklaturze. Przecież odkrywca bieguna południowego nazywał się Amundsen, Roald Amundsen, nie Amudsen, jak to ze siedem razy w książce się powtarza. Odpowiednie miasto portowe Kanady, o którym myśli autor, nazywa się Vancouver, nie zaś po holendersku „Van Couver”. Te i tym podobne błędy, w drodze od autora po przez tłumacza i korektora, powinny być zniknąć. I każdy następny z wymienionych bierze tu na siebie winę poprzedników.

JAN DĄBROWSKI

Doniosłe uchwały Konferencji Klasowych Związków Zawodowych

Najważniejsze postulaty robotników łódzkich

We wtorek, 7 b. m., w sali Domu Związków Zawodowych przy ul. Wysokiej 45 odbyła się konferencja Zarządów Związków klasowych, wchodzących w skład O.K.Z.Z. z terenu m. Łodzi i okręgu łódzkiego.

Konferencję przewodniczył tow. J. Kukułski, sekretarzem tow. W. Stawiński, a do prezydium powołano tow. Kosickiego i Skórzewskiego.

Rozferat o konieczności przywrócenia samorządu w Ubezpieczalniach Społecznych wygłosił tow. S. Goliński, a referat o sytuacji gospodarczej, politycznej i zawodowej wygłosił tow. A. Szczerkowski.

Po obszernej i ożywionej dyskusji, w której poruszono szereg aktualnych spraw z terenu zawodowego, jednomyślnie uchwalono rezolucje w następujących sprawach:

O NALEŻYTA POMOC DLA BEZROBOTNYCH I PODWYZSZENIE KREDYTÓW F. P. NA ROBOTY PUBLICZNE.

Konferencja Klasowych Związków Zawodowych stwierdza, że szerokie masy bezrobotnych znajdują się w straszliwej nędzy. Otrzymywane zapomogi przez bezrobotnych, częściowo z Funduszu Pracy i częściowo z Komitetów Obywatelskich Pomocy Zimowej są niewystarczające na wyżywienie rodzin bezrobotnych.

Wobec szczupłych kredytów, jakie Fundusz Pracy przydzielił samorządom na rok bieżący, a które są b. n. i zupełnie niewystarczające na rozładowanie bezrobotni i zatrudnienie odpowiedniej ilości bezrobotnych — Konferencja domaga się wydatnego podwyższenia kredytów na zatrudnienie bezrobotnych i podwyższenia stawek plac, ustalonych przez Fundusz Pracy dla robotników, zatrudnionych na robotach sezonowych.

Równocześnie Konferencja domaga się z całą stanowczością podwyższenia zasiłków dla bezrobotnych, tak z Funduszu Pracy, jak i z Komitetu Pomocy Zimowej.

Konferencja Klasowych Związków Zawodowych zdaje sobie sprawę z tego, że najważniejsze postulaty klasy robotniczej w obecnych warunkach nie będą całkowicie zrealizowane, dopóki masy robotnicze nie zdobędą sobie odpowiedniego wpływu na Państwo.

WALKA O DEMOKRATYCZNĄ ORDYNACJĘ TRWA NADAL.

Konferencja z całym naciskiem ponawia żądanie uchwalenia nowej, demokratycznej ordynacji wyborczej i rozpisania jak najszybciej wyborów do ciał ustawodawczych, t. j. do Sejmu i Senatu.

O PRZYWRÓCENIU SAMORZĄDU W INSTYTUCJACH UBEZPIECZENIA SPOŁECZNYCH. — PRZECIW KOMISARYCZNEJ GOSPODARCE W UBEZPIECZALNI.

Konferencja Zarządów Klasowych Związków Zawodowych stwierdza, że szerokie masy ubezpieczonych opłacając składki do Ubezpieczalni Społecznej, z gospodarki Ubezpieczalni są niezado-

wolone, gdyż gospodarka zarządów komisarycznych nie odpowiada istotnym potrzebom ubezpieczonych.

Duże sumy wydaje się na uposażenie wysokich dygnitarzy i na cele nie związane z potrzebami ubezpieczonych, zaś w zakresie świadczeń i lecznictwa robi się jak największe oszczędności, wskutek czego poziom lecznictwa poważnie się obniżył, wywołując stale niezadowolone i rozgoryczone ubezpieczonych.

Organizacje zawodowe zgodnie z wolą ogółu ubezpieczonych, oddawna prowadzą walkę i domagają się przywrócenia samorządu w instytucjach Ubezpieczeń Społecznych, co uważają za konieczne dla normalnego ich rozwoju.

Konferencja Klasowych Związków Zawodowych ponawia swoje żądanie przywrócenia pełnego samorządu w ubezpieczeniach społecznych i rozpisania wyborów do władz instytucji ubezpieczeniowych i wzywa szerokie masy robotnicze do akcji masowej o przywrócenie samorządu w tych instytucjach.

WSZYSCY DO SZEREGÓW KLASOWYCH ZW. ZAWODOWYCH. PRZECIW ROZBIJANIU SOLI-

DARNOSCI MAS PRACUJĄCYCH W WALCE Z KAPITALIZMEM I FASZYZMEM.

Konferencja Zarządów Klasowych Związków Zawodowych stwierdza, że istnienie odrębnych związków zawodowych i związków nie klasowych jest szkodliwe dla interesów robotniczych, gdyż rozbija solidarność robotniczą i osłabia siłę bojową mas pracujących, albowiem związki te tylko pozornie prowadzą „walkę” z kapitalistami, a w rzeczywistości są narzędziem faszyzmu i kapitalizmu. Jedyną istotną siłą klasy pracującej są niezależne klasowe Związki Zawodowe.

W ostatnich czasach zostały powołane do życia organizacje za-

wodowe, które mianują się „Zjednoczeniem Polskich Związków Zawodowych”. Związki te starają się głosić hasła zjednoczenia ruchu zawodowego i robotników, a wbrew głośnym hasłom, prowadzą systematycznie robotę rozbijania solidarności robotniczej.

Związki ZPZZ spełniają podobną rolę, jak „Praca Polska”, P.Z.Z., Ch.Z.Z., „Praca” i t. p. i zwalczają wszystkimi dostępnymi środkami klasowy ruch zawodowy ku uciesze kapitalistów.

Klasowe Związki Zawodowe, wierne swym tradycjom prowadzenia nieugiętej walki w obronie interesów robotniczych i o lepszy byt mas pracujących, stoją twardo przy swej ideologii i zadaniach,

prowadząc zdecydowaną walkę przeciwko kapitalizmowi i faszyzmowi o realizację swych postulatów.

Konferencja Zarządów Klasowych Związków Zawodowych wzywa szerokie masy robotnicze do demaskowania wszystkich wrogów klasy pracującej, jawnych i ukrytych, popleczników faszyzmu i kapitalizmu. Stojąc wiernie przy zasadach ideologii klasowych Zw. Zaw., stwierdza, że w chwili obecnej zachodzi jak największa potrzeba umasowienia Zw. Zaw. i wytworzenia jak największej jedności i solidarności walczącego proletariatu o swoje cele i zadania.

Konferencja wzywa szerokie ma-

sy robotnicze do wstępowania w szeregi klasowych Związków Zawodowych i do przeciwstawienia się z całą energią usiłowaniom rozbicia jedności i solidarności mas pracujących, przez wrogie klasie robotniczej organizacje zawodowe.

PROTEST PRZECIW REPRESENTACJI WOBEC RUCHU KLASOWEGO. ŻĄDANIE ZNIESIENIA M. O. W BEREZIE KARTUSKIEJ.

Konferencja Klasowych Związków Zawodowych protestuje przeciwko represjom, stosowanym do ruchu klasowego i delegatów robotniczych.

Konferencja domaga się uwolnienia aresztowanych i internowanych, oraz zniesienia miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej.

W środę, dnia 8 b. m., odbyło się zebranie delegatów i poborców klasowego Związku Włókniarzy, reprezentujących robotników kilkuset fabryk. Zebranie delegatów i poborców jednomyślnie przyjęło do wiadomości treść uchwalonych rezolucji na Konferencji Zarządów Klasowych Zw. Zawodowych i postanowiło, aby uchwały te zostały zreferowane robotnikom w poszczególnych fabrykach. Wokół tych uchwał ma się skupić opinia i stanowisko łódzkiego proletariatu, prowadzącego konsekwentną walkę z wszystkimi siłami reakcji i kapitalizmu.

Uruchomienie robót sezonowych

W myśl okólnika Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy z dnia 8 marca r. b., uruchomienie robót sezonowych, z kredytów przyznanych przez wymienione biuro, powinno nastąpić w dniu 10 marca

r. b. przy czterech dniach pracy w tygodniu.

Wobec utrzymania wspomnianego okólnika zbyt późno, Zarząd Miejski, ze względów technicznych i atmosferycznych nie jest w stanie uruchomić robót, z kredytów przyznawanych przez Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy, w terminie przewidzianym przez wspomniany okólnik.

Nadmienić jednak należy, że Zarząd Miejski prowadzi już obecnie roboty z funduszu własnych, na których zatrudnia około 700 robotników sezonowych, przy 5-6 dniowym tygodniu pracy.

Roboty te mają charakter konserwacyjny i przygotowawczy, zaś rozpoczęcie normalnych robót sezonowych nastąpi dopiero około 15 marca, przy przypuszczalnym

stanie zatrudnienia około 1000 robotników.

Roboty te będą stopniowo, w miarę napływu kredytów, rozwijane i według przewidywań Zarządu Miejskiego osiągną w połowie kwietnia stan zatrudnienia około 1600 sezonowców.

Maksymalny stan zatrudnienia przypadnie na miesiące letnie, w których roboty sezonowe osiągną najwyższe natężenie.

W związku z ustalonym we wspomnianym wstępie okólniku Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy 4-dniowym tygodniem pracy, Zarząd Miejski poczyni starania o zwiększenie liczby dni pracy w tygodniu, jak również o zwiększenie kredytów na roboty sezonowe, prowadzone przez miasto.

Protest, który nie został wysłany... Nowe tricki propagandowe ZPZZ.

Z chwilą powstania klasowych Związków Zawodowych, których celem było i jest bezkompromisowa walka z wyzyskiem kapitału o polepszenie warunków pracy i płacy robotników, kapitał wszelkimi sposobami stara się związki te zniszczyć.

W tym celu, w zależności od sytuacji, stosuje odpowiednie metody. Wszelkie próby rozbicia klasowych organizacji kończyły się zawsze kompletnym fiaskiem. Nie pomogła carska policja ani ZNR, i Ch. Z. Z. w latach przedwojennych. Tyleż wskórały NPR-y, Z.Z.Z.-y i ostatnio powstałe endecy „Praca Polska” i ozonowy Z.P.Z.Z.

O ile NPR-owskie zwłazeczki dogorywają, Z.Z.Z. skończył swój nieludny żywot, a „Praca Polska” z braku jakichkolwiek wpływów, w ogóle nie ma możliwości spełnienia swej brudnej roli, to ozonowy Z.P.Z.Z. ma wiele „możliwości”, choćby jako organizacja najmniej w sferach obecnie rządzących widziana. Jednakże nie udało się Z.P.Z.Z. dotychczas zdobyć sobie posłuchu u robotników, pomimo pomocy administracji fabryk i innych czynników.

Dotychczasowa, zbyt jaskrawa, sprzedana taktyka Z.P.Z.Z., przejawiająca się w postaci łapania strajków, denuncjowania towarzyszy pracy, nie przyniosła oczekiwanych owoców, należało ją przełożyć.

Zmiana taktyki nie dała na siebie długo czekać. Proklamowany

przez Z.P.Z.Z. strajk szoferów autobusowych w lutym b. r., strajk w Zjed. Zakładach Scheiblera i Grohmana w ub. tygodniu, który skończył się fiaskiem dla organizatorów, oto fakty wskazujące na nowe metody działania ozonowców.

I dziś mamy do zanotowania nowy wyczyn „rewolucyjny” Z. P. Z. Z.

Po ogłoszeniu przez Komisję Rozjemczą orzeczenia dla robotników przemysłu kotonowego, klas. Związek ostro zaprotestował przeciwko krzywdzącemu orzeczeniu, jednakże protestu formalnego nie zgłosił, wychodząc z założenia, że zgłoszenie protestu do ministerstwa nie wpłynie na zmianę decyzji Kom. Rozjemczej, a pociążnie za sobą wysłanie protestu do ministerstwa nie mógł.

W tym czasie zwłazeczki ozonowe, w myśl nowej taktyki, na zebraniu swoich członków przyjmują uchwałę wystąpienia formalnego protestu do ministerstwa. „Rewolucyjny” ten gest miał im zapewne przysporzyć zwolenników wśród robotników.

Okazuje się jednak, że uchwała ta miała służyć tylko jako trick propagandowy, albowiem, jak się dowiadujemy, protest ten w ogóle nie został wysłany.

Tak oto wygląda w rzeczywistości hałaśliwie reklamowana przez Z.P.Z.Z. obrona interesów robotniczych.

Konferencje i narady w Zarządzie Miejskim

Wczoraj w wiceprezydenta tow. Antoniego Purtała odbyła się konferencja, poświęcona omówieniu sprawy preliminarza budżetowego Wydziału Opieki Społecznej.

Podobna konferencja odbyła się również w wiceprezydenta t. Purtała, poświęcona sprawie omówienia budżetu Wydziału Oświaty i Kultury.

Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego w Łodzi składał się dotychczas z 3-ech oddziałów, a mianowicie: szkolnego, powszechnego nauczania oraz kultury i sztuki. Ostatnio przeprowadzono podział Wydziału tego na 4 oddziały: oddział ogólny, obowiązkowy szkolny, oświaty i wychowania oraz oddział kultury i sztuki.

Wczoraj w godzinach południowych odbyła się wiceprezydenta t. A. Walczaka konferencja z naczelnikami wszystkich podległych mu resortów. W konferencji tej brał również udział dyrek-

torzy Kanalizacji i Wodociągów oraz Gazowni Miejskiej.

Onegdaj t. Walczak odbył konferencję z dyrektorem Gazowni Miejskiej, na której omawiał sprawę inwestycji tej instytucji. Po-

dobną konferencję odbył t. Walczak z naczelnikiem Wydziału Przedsiębiorstw i Apropiacji. Po wzięto szereg wytycznych dalszej pracy tych wydziałów oraz omówiono sprawę lokalu.

Zwracać się do biur dzielnicowych Opieki Społecznej

Wydział opieki społecznej Zarządu Miejskiego przypomina tym wszystkim, którzy ubiegają się o pomoc ze strony opieki społecznej, że wszelkie sprawy, związane z przyznawaniem pomocy, zalecają biura dzielnicowe, mieszczące się przy ul. Sędziowskiej 14 dla północnej dzielnicy miasta

przy ul. Sienkiewicza 102 dla południowej dzielnicy miasta. Interesanci winni zgłaszać się bezpośrednio do właściwego biura. Zwracanie się z podaniami lub oświadczeniami bezpośrednio do centrali przy ul. Zawadzkiej 11 jest zbędne i powoduje tylko opóźnienie w załatwieniu sprawy.

Tylko budownictwo drobnych mieszkań korzystać będzie z kredytów B.G.K.

Sprawa przydziału kredytów budowlanych dla Łodzi na rok 1939

została ostatecznie przesądzona. Jak nas informują, Bank Gosp. Kraj. przydzielił dla Łodzi na rok 1939 kwotę łączną 1.800.000 zł., która ma być rozproszona między ubiegających się o kredyty przez Komitet Rozbudowy Miasta z tym, że sama wypłata kredytów odbędzie się przez B.G.K.

Niezależnie od tego zastrzeżono warunki przydzielania kredytów, przez Komitet Rozbudowy Miasta. Pożyczki mają być przyznawane wyłącznie na budownictwo drobno mieszkaniowe, w szczególności na budowę mieszkań nieprzekraczających pojemności 3 izb, względnie powierzchni mieszkalnej 80 metr. kw.

Kredyty mogą być również przydzielane na przebudowę mieszkań większych na małe, na gruntowny remont domów obejmujących małe mieszkania i przebudowę lub nadbudowę.

Czytajcie pisma socjalistyczne

M. Kowalewski

Moja droga do Socjalizmu

Jadąc w noc podczas wzięcia nieznanej, pomimo woli przypominałem sobie słowa pieśni powstańców, śpiewanej kiedyś po cichu: „Szumny wiatr wionął po pustym stepie i śnieżną zamieć w obłoki wbił, A biały tuman rwał i trzępiał Jak huraganów rżęsiły pył”.

W sobotę rano przybyłem na miejsce przeznaczenia, przebywając drogę 460 wiorst w przeciągu trzech i pół dnia.

Zesłanie zaczęło się z dniem 27 grudnia st. st. 1912 r. Z Warszawy wyjechałem w połowie stycznia, do Samarowska przybyłem w końcu marca 1913 r., tak, że podróż moja trwała dwa i pół miesiąca. Razem ze strażnikami, który mnie konwojował od Tobolska aż do Siola Samarowskiego, udaliśmy się

do urzędu gminy, oczekując wójta.

Po przyjeździe wójta dowiedziałem się, że jestem wolny, ale tylko w obrębie Samarowska i że obowiązkiem codziennie rano muszę się meldować w gminie. Naturalnie przyrzekłem zastosować się do wydaných zarządzeń, lecz już po kilku dniach zaprzestałem meldowania się w gminie.

Po wyjściu na ulicę, dowiedziałem się, że w siole odbywa się spotkanie kilku Rosjan i jeden Gruzin. Zaraz wskazano mi ich miejsce zamieszkania. Po zaznajomieniu się z tymi towarzyszami, za ich zgodą zamieszkałem wraz z nimi razem. Po bliższym zapoznaniu się okazało się, że są to miłośnicy i sympatycy ludzkie, z wyjątkiem jednego inteligenta.

Wśród zesłańców było dwóch inteligentów, kilku robotników, dwóch włóciarzy i jeden był szpicel ochra. y moskiewskiej, do którego reszta towarzyszy odnosiła się z niechęcią.

Pierwszy spośród nas był to eserowiec, z zawodu nauczyciel, człowiek nadzwyczaj szlachetny. Pomagał nie tylko materialnie, ale i moralnie, nie specjalnie zesłańcom, ale w ogóle wszystkim. W partii eserowców musiał odgrywać poważną rolę, czego dowodem, że po odbyciu przeze mnie zesłania, gdy już pracowałem w fabryce, przysłał na moje ręce duży transport bibuły dla rozkolportowania wśród robotników. W rozmowie z nim wyczuwało się, że jest to działacz partyjny, wyrobiony politycznie i organizacyjnie. Jedną nogę pociągał, ponieważ w r. 1905 był fanny w czasie walk ulicznych, zdaje się, że w Petersburgu. Wszyscymyśmy go bardzo lubili. Nazywał się Andrzej Piotrowicz Sofronow. Drugi inteligent był jak gdyby

przeciwieństwem pierwszego. Wszyscy podejrzewaliśmy go, że pracował w partii nie dla idei, lecz dla zysków materialnych. Jak bowiem można było wynioskować z rozmowy z nim, to funkcja jego w Partii eserowców polegała na częstym przekraczaniu granic. Jak na rewolucjonistę to był brzydki typ człowieka, — przede wszystkim materialista, samolub, przez wszystkich nie lubiany. Nazwiska jego nie pamiętam.

Trzeci był to rolnik z Kurskiej gubernii, dostał wysłanie z ukrycie w swojej stodole politycznego przestępcy. Był to człowiek cichy, spokojny, dobry, ale bez najmniejszego pojęcia o jakimś ruchu społecznym, jego „rewolucyjność” polegała na tym, że nienawidził policji.

Czwartym był Gruzin Hasan Murtozaliev, z którym później razem mieszkaliśmy, bo najlepiej obaj umieliśmy się porozumiewać. On mówił bardzo kiepsko po rosyjsku, a ja nie wiele lepiej od niego.

(D. c. n.)

Ratami, po 10 złotych wypłacano artystom pensje...

Dyr. Wroczyński i Moryciński skazani przez Sąd Okręgowy

W Wydziale Odwoławczym Sądu Okręgowego w Łodzi odbywała się w dniu wczorajszym rozprawa przeciwko dyrektorowi Teatrów Miejskich: Wroczyńskiemu i Morycińskiemu, którzy swego czasu skazani zostali przez referat karny starostwa grodzkiego po 300 złotych grzywny, za niewpłacenie składek do Ubezpieczalni Społecznej, potrącanych swemu personelowi.

Oskarżeni dyrektorzy na rozprawę się nie stawili.

Obrona wskazała sądowi, że ze strony oskarżonych nie było złej woli, a niewpłacenie składek nastąpiło z powodu ogólnego zadłużenia teatrów łódzkich.

W charakterze świadka zaznawał skarbnik Teatru Miejskiego Jan Nowak, którego zeznania rzuciły snop światła na stosunki panujące w teatrach łódzkich.

Zeznał on, m. in., że gaże są wypłacane z opóźnieniem od 2 tygodni do 1 miesiąca.

Na pytanie sądu, kiedy wypłacone zostały pensje należne do dnia 31 maja 1938 r., Nowak zeznał, że w czerwcu wzgl. na początku lipca 1939 r.

Obrona: Jak były wypłacane na leżności?

Sw. Nowak: W ratach po 10 lub 15 złotych...

Jak wynika z jego dalszych zeznań, w sezonie teatralnym 1937/38 deficyt wynosił 117.275.91 zł., że nastąpiła ugoda między Ubezpieczalnią a dyrekcją teatrów, gdyż składki zostały wpłacane do Ubezpieczalni ratami.

Ponadto zeznał on, że dyrektor Wroczyński jest kierownikiem finansowym, zaś Moryciński jako dyrektor administracyjny do spraw finansowych nie ma wglądu.

W rezultacie obrońca prosił o złagodzenie kary.

Sąd po rozpoznaniu sprawy skazał dyr. Wroczyńskiego na 200 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu, zaś dyr. Morycińskiego na 20 zł. grzywny z zamianą na 2 dni aresztu.

Z codziennych walk robotników

I. K. POZNAŃSKI TARGUJE SIĘ O LICZBĘ DELEGATÓW

Na odbytej w czwartek konferencji w sprawie rozpisania wyborów delegatów w f-mie I. K. Poznański, przedstawiciel kl. zw. Goliński zażądał powiększenia liczby delegatów do 20, przy czym na tkalnie z oddziałami przygotowawczymi przypadłoby 7 del., na przedziałnie z oddział. przygotowawczymi 6, na wykończalnie z oddz. przygotow. 4 i na oddział gospodarczy 3. Uzasadniając swoje żądanie, tow. Goliński wskazał na fakt, że dotychczasowa liczba delegatów, jest niewystarczająca. Należy ją powiększyć, aby mogli oni należycie spełnić swoje zadanie.

Administracja fabryki przeciwstawiła się żądaniu tow. Golińskiego uważając, że 16 delegatów w zupełności wystarczy.

Decyzję w sprawie liczby delegatów i terminu rozpisania wyborów Inspektor Pracy ogłosi w przyszłym tygodniu.

PAN WAJMAN NIE CHCE PEŁAĆ

Na tle niestosowania właściwego cennika plac wybuchł zatarg w firmie Najman (Południowa Nr. 68). Na konferencji przedstawiciel kl. zw. oświadczył, że w razie niestosowania odpowiedniego cennika plac, robotnicy w obronie swoich słusznych żądań przystąpią do strajku. W przyszłym tygodniu firma udzieli definitywnej odpowiedzi.

DELEGACJA MAJSTRÓW W WARSZAWIE

W dniu wczorajszym specjalna delegacja wyjechała do Warszawy w sprawie zawarcia układu dla majstrów fabrycznych.

W skład delegacji weszli przedstawiciele Unii i Związku Majstrów.

Delegacja weźmie udział w obu stronnej konferencji, zwołanej przez Głównego Inspektora Pracy, który również zaprosił przedstawicieli przemysłu włókiennicze go Łodzi.

KONTROLA ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH

Organizacje pracowników wystąpiły ze skargami do władz, iż w niektórych zakładach przemysłowych zatrudniani są obcokrajowcy, bez zezwolenia władz, co jest sprzeczne z przepisami, i że

odbywa się to kosztem miejscowych pracowników technicznych i biurowych, pozbawionych wskutek tego pracy.

W związku z tymi skargami zarządzona została przez władze administracyjne szczegółowa kontrola zakładów przemysłowych zarówno w Łodzi, jak i okręgu łódzkim, mająca na celu zbadanie podniesionych zarzutów i usunięcie nieprawnie zatrudnionych, oraz ukaranie właścicieli, zatrudniających obcokrajowców, pod pretekstem przyjęcia fachowców.

W wirze wielkiego miasta

W DOBIE MOTORYZACJI.

Przy zbiegu ulic Zgierskiej i Lotniczej został przejechany przez dorożkę 58-letni Herman Barszcz, zam. przy ul. Dolnej 9, który odniósł ogólne potłuczenia ciała i liczne obrażenia twarzy.

Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy. Dorożkarz zdołał zbiec.

STARUSZEK WYPADŁ Z TRAMWAJU

Nieszczęśliwy wypadek miał miejsce w dniu wczorajszym na ul. Napiórkowskiego.

Z będącego w biegu tramwaju linii Nr. „4” wypadł 63-letni Antoni Marczyk, zam. przy ul. Korzeniowskiej 63, odnosząc liczne rany tłuczone głowy.

Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy przewiózł go do domu w stanie osłabionym.

NA KRAŃCACH NIEBEZPIECZNIE

Na ul. Rzgowskiej został w nocy napadnięty przez nieznaną sprawców 41-letni Władysław Pawlak zam. przy ul. Trębackiej 21 i pobity tępymi narzędziami, odniósł liczne rany tłuczone.

Rannego opatrzył w lokalu XIII komisariatu P. P. wezwany lekarz pogotowia.

POŻAR FABRYKI

Wczoraj o godz. 8.30 rano wybuchł pożar w trzypiętrowym budynku stanowiącym własność Ostrowskiego i Cukiermana przy Al. Kościuszki 10.

Ogień powstał w tkalni mechanicznej Eliasza Cywii na III piętrze, gdzie w czasie naprawiania płóchy w krośnie tkackim zaproszono ogień.

Wobec tego, że pożar groził rozszerzeniem się, na ratunek wezwano trzy plutony straży pożarnej 3, 5 i 7, które po przybyciu na miejsce zdołały pożar w porę opanować, nie dopuszczając do większego zniszczenia.

Wysokości strat na razie nie ustalono, jednak nie są one zbyt znaczne.

POŻAR W TIVOLI

Wczoraj w restauracji Tivoli przy ul. Przejazd 1 (własność W. Gerbicha) w piwnicach wybuchł pożar. Od centralnego ogrzewania wskutek nieostrożności zapaliła się słoma oraz skrzynie.

Na ratunek wezwano 5 pluton straży pożarnej, który pożar w zarodku stłumił. Straty nieznaczne.

Grozili przerwaniem seansu w kinie

jeśli nie otrzymają pieniędzy na wódkę

Na ławie oskarżonych sądu grodzkiego w Łodzi zasiadli w dniu wczorajszym Henryk Borkowski, Władysław Stańczyk, zwany w dzielnicy bałuckiej „piękny Władzio” oraz Ludwik Kowalski.

Wszyscy trzej znani byli w dzielnicy bałuckiej jako awanturnicy, którzy zaczepiali spokojnych przechodniów, żądając od nich pieniędzy na wódkę.

W dniu 16 lutego r. b. wyżej

wspomniani zaczepili na Placu Bałuckim Jana Romańskiego, żądając od niego pieniędzy na wódkę. Gdy Romański odmówił, oskarżeni pobili go, po czym zbiegli do poczekalni kina „Społeczne” przy ulicy Młynarskiej.

W kinie zaczepili biletiera Stanisława Prawicza, żądając wydania pieniędzy na wódkę. Biletier nie chcąc, by awanturnicy wywołały zamieszanie, wręczył im złotówkę. Ale awanturnicy nie uspokoił się. Udali się do przedsiönka kina, gdzie napotkawszy dyrektora Józefa Modrzejewskiego, również żądali od niego pieniędzy na wódkę. Gdy im dyrektor kina odmówił, zagrozili wtargnięciem na widownię i przerwaniem przedstawienia.

W tej samej chwili nadzszedł policjant, który wszystkich trzech awanturników ujął.

W dniu wczorajszym stanęli oni przed sądem.

Sąd grodzki po wstępnym rozpoznaniu sprawy uznał, że nie jest kompetentny rozpatrywać tę sprawę i postanowił przekazać ją sądowi okręgowemu.

Sąd jednocześnie postanowił aż do czasu rozprawy zamknąć oskarżonych w więzieniu, wobec czego awanturnicy zostali aresztowani na sali sądowej.

dział lekarski

Dr. med. Paulina LEWI
Specjalność chorób kobiecych i położnictwa
Śródmiejska 28 telef. 240-10
przyjmuje od 12-2 i od 4-8 wiecz.

Dr. J. NADEL
Akuszer - ginekolog
godz. przyjęć 10-2, 4-8.
ANDRZEJA 4, tel. 228-92

Teatry

TEATR MIEJSKI
Stefania Jarkowska wystąpi jeszcze tylko dziś, w sobotę o godzinie 4-ej pp. w Teatrze Miejskim a w niedzielę o godz. 4-ej popoł. w Teatrze Polskim w sztuce Devala „Sutka”. Abonamenty na oba te widowiska nie ważne.
Dziś i jutro o godz. 8.30 wiecz. „Nasze miasto” w inscenizacji L. Schillera.
Dziś abonamenty nie ważne.
TEATR POLSKI
Dziś o godz. 4-ej pp. „Skalmierzanki” dla młodzieży szkolnej.
Dziś o godz. 8.30 w. komedia Birabeau „Matka Natura”.

GRAND-KINO Początek 4, 6, 8, 10
Rewelacja sezonu!
Filmy nieśmiertelnych melodji Irvinga Berlinia
SZALONY CHŁOPAK
(„Aleksander's Ragtime Band”)
Role główne: Tyrone Power, Alice Faye, Don Ameche.
Uwaga! Muzyka tego filmu za chwyciła cały świat! Przebojowe melodie z „Szalonego chłopaka” śpiewane i tańczone są wszędzie!

Dźwiękowe PRZEDWIOŚNIE
Kino
Żeromskiego 74/76, tel. 129-88
Dojazd tramwajami 0, 5, 6 i 8 do rogu Kopernika i Żeromskiego.

FILM wzruszy miliony widzów według najpoczytniejszej powieści HELENY MNISZEK.
GEHENNA
w rolach głównych:
LIDIA WYSOCKA — INA BENITA — MIECZYSLAWA GWIKLIŃSKA — STANISŁAWA WYSOCKA — TAMARA PASŁAWSKA — WITOLD ZACHAREWICZ — BOGUSŁAW SAMBORSKI — WŁODZIMIERZ ŁOZINSKI — ANTONI FERTNER — JOZEF ORWID.
Ceny miejsc: I m. 1.09, II m. 80 gr., III m. 50 gr. Kupony ulgowe po 70 gr. z prawem zajmowania dowolnych miejsc. Początek przedstawień w dniu powszednim o godz. 4-ej, w niedzielę i święta o godz. 12.

GRAND-KINO
Pocz. 4, 6, 8, 10
OSTATNIE DNI!
Nieśmiertelny tercet aktorski TYRONE POWER ALICE FAYE i JEAN HERSHOLT w wielkim filmie muzycznym

Szalony Chłopak
(ALEKSANDER'S RAGTIME BAND)
Na program: FIS 1939 r. ZAKOPANE

Kino CORSO
Początek seansów o godz. 4-ej, w niedzielę i święta o godz. 12-ej.

Dzisiaj premiera!
Poszukiwany bohater
Film szalonych przygód W roli gł. George O. BRIEN i Cecylia PARKER

Wielki podwójny program! Po raz pierwszy w Łodzi!
„EKSPRES NA SZLAKU INDIAN”
to nowy sensacyjny film pełen bohaterkich przygód, poświęcenia i miłości. W roli głównej: Niesamowity władca Dzikiego Zachodu, rycerz sprawiedliwości BUCK JONES
Następny program: „Tajemnica nocego lokalu” z WARNER OLAND.

KINO TON
Kopernika 16, tel. 140-72
Początek w dniu powszednim o godz. 4-ej pp. w soboty o godz. 2-ej p. p. W niedzielę i święta o godz. 12 w poł.

DZIS
Wszelchświatowej sławy tancerka i śpiewaczka IMPERIO ARGENTINA w wielkim filmie erotycznym
„PRZEKŁĘTA”

MOTTO:
Tobie śmierć nie jest przeznaczona, lecz zginie przez ciebie ten, który się będzie w tobie kochał...
„PRZEKŁĘTA”

KINO . TEATR
URANIA
CEGIELNIANA 2, TEL. 107.34.
Wszystkie miejsca po 54 gr.

Jutro OSTATNIE 2 DNI.
Najśliczniejsza para ekranu Jeanette MacDonald i Nelson Eddy w wielkim arcydziele filmowym p. t.
Dziś w sobotę i niedzielę 2 ulgowe poranki o godz. 12 i 2-ej.
ZŁOTOWŁOSA

Kino-Teatr
METRO
PRZEJAZD 2

Pocz. o g. 4 NAJNOWSZA KOMEDIA MUZYCZNA p. t. W r. gł.
ALPEJSKIE OSŁY FLIP i FLAP
Passe-partout i bilety wolnego wejścia nieważne

CAPITOL
wyświetla najprzedniejsze filmy!
Ceny miejsc na wszystkie seanse OD 54 GR.

DZIS I DNI NASATĘPNYCH
Potężny dramat ludzkich namiętności w arcydziele filmowym reż. Leonida MOGUY p. t.
„KONFLIKT”

Wulkanizacja Pospieszna
Reparacje Opon i Detek nakładanie protektorów
ŁÓDŹ, Sienkiewicza 25
Piotrkowska 80
Telefon 150-01
Uwaga! Wulkanizujemy na oczekaniu.

CENTRALA PONCZOCH
POLECA: pończochy, skarpetki, chusteczki, szaliki po cenach ściśle fabrycznych. Specjalny dział pończoch z małymi skazami.
PIOTRKOWSKA 82, w podwórzu parter

Na sezon letni najkorzystniej obstarujesz ubrania, palta oraz kostiumy w zakładzie krawieckim **A. ROMANOWICZA ŁÓDŹ, Woźczańska 101** na dogodnych warunkach. Wykonanie solidne. Ceny konkurencyjne. Uwaga! Wykonuje płaszczki impregnowane.

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK „UNI WERSALNA”
PIOTRKOWSKA 67 pasaż „Casino”
NOWOŚCI W 4 JĘZYKACH LEKTURA SZKOLNA BEZ KAUCJI

Ogród owocowy sad
1600 mtr.², mieszkanie do wydzierżawienia od zaraz. Wiadomość, Targowa 18, Kasa Emeryt. Gazowni.
STOP! Firanki, kapy, stopy i obrusy najtaniej poleca pracownia **L. Goldberg, Łódź, Nowomiejska 3**, w podwórzu, sklep Nr. 9, tel. 172-66.
HURT DETAL

Scenariusz GINY KAUS wg. powieści „SIOSTRY KLEH”. — W rol. trójka bohaterów z filmu „WIEŻE NIE BEB KRAT” — Corinne Luchaire, Annie Ducaux, Roger Duchesne.